Pismo Ziemi Warmińsko - Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 58 B WTOREK, 9 MARCA 1954 ROKU CENA 20 gr

Cały kraj wita patriotycznym czynem rozpoczynający się jutro w Stolicy II Zjazd PZPR

340 tys. kolejarzy realizuje zobowiązania

Ludzie pracy w miastach i wsiach całego kraju witają zbliżający się II Zjazd partii, wzmożonym patriotycznym wysiłkiem, którego celem jest jak najpełniejsza realizacja wytycznych partii zmierzających do przyspieszenia wzrostu stopy życiowej najszerszych mas.

Ponad 340 tys. kolejarzy uczestniczy w czynie przedzjazdowym. Ci z nich, którzy uzyskali największe rezultaty we współzawodnictwie na cześć II Zjazdu, inicjatorzy nowych metod pracy i nowych form współzawodnictwa, spotkali się 6 bm. na specjalnej naradzie zorganizowanej przez Zarząd Główny ZZK.

Na naradzie tej podzielili się oni swymi doświadczeniami, omówili wyniki uzyskane we współzawodnictwie na cześć II Zjazdu partii i ustalili swe dalsze zadania w walce o utrwalenie uzyskanych osiągnięć.

Kolejarze witają Zjazd partii zwiększeniem przewozu masy towarowej, znacznym wzrostem załadunku wagonów, podniesieniem ogólnego poziomu eksploatacji i obniżeniem kosztów.

Inicjatywę przedzjazdową ustawiacza stacji Lublin **Adama Gibuły**, który wezwał do bezawaryjnej pracy, podjęło już ponad 40 tys. kolejarzy. Blisko 4.100 brygad parowozowych bierze udział we współzawodnictwie o wożenie tzw. ciężkich pociągów. We współzawodnictwie pod hasłem „Mój parowóz świadczy o mnie" uczestniczy ponad 10 tys. brygad. 149 kolejowych zakładów pracy podjęło zobowiązania dotyczące pomocy technicznej, organizacyjnej i politycznej dla wsi.

Zrealizowano też zobowiązanie zmierzające do poprawy warunków bytowych załóg. Pracownicy węzła Lublin wykonali np. zobowiązanie wyremontowania dla pracowników kolejowych 19 mieszkań, w węźle Bydgoszcz wyremontowano 17 mieszkań, w węzłach poznańskim i wałbrzyskim — po 15 mieszkań.

57 obecnych na naradzie przodowników czynu przedzjazdowego otrzymało od Zarz. Gł. ZZK cenne nagrody — radioodbiorniki i rowery. M. in. nagrodzony został Feliks Cendrowski — starszy ustawiacz stacji Warszawa - Główna Towarowa, który wraz ze swoim zespołem przetoczył milion wagonów bez awarii. Stefan Czystow — maszynista z Piotrkowa jeżdżący od 1949 r. na swym parowozie bez opóźnień i awarii.

O 2 tygodnie wcześniej

Załoga Śląskich Zakładów Przemysłowych w Tarnowskich Górach witając II Zjazd partii zobowiązała się wykonać przedterminowo zamówienia dla sztandarowej budowli socjalizmu — huty im. Lenina.

Ślusarz brygady remontowej **Jan Grzesiak** zadeklarował w imieniu swego zespołu przedterminowe uruchomienie kilku agregatów. Ułatwi to załodze realizację zamówień dla huty im. Lenina i pozwoli przyspieszyć ich wykonanie. Zobowiązanie Grzesiaka — to jedno z kilkunastu postanowień, jakie zgłoszono w czasie masówki, która odbyła się w zakładach.

Wszystkie one złożyły się na globalne zobowiązanie załogi — skrócenia terminu realizacji całości zamówień dla huty im. Lenina o 2 tygodnie.

Załoga Śląskich Zakładów Przemysłowych wezwała równocześnie do współzawodnictwa o jak najszybsze wykonywanie zamówień dla huty im. Lenina: Zakłady im. Szadkowskiego w Krakowie, Mikołowskie Zakłady Budowy Maszyn i Fabrykę Urządzeń Dźwigowych w Mińsku Mazowieckim.

40 przyspieszonych wytopów

W stalowni huty im. 1 Maja, która pomyślnie wykonuje swe zobowiązania, największe sukcesy odnosi pierwszy wytapiacz **Henryk Hanslik** wraz ze swoją brygadą. Brygada jego, walcząc skutecznie z wybrakami i nietrafionymi spustami oraz skracając poważnie planowany czas wytopów, uzyskała od początku stycznia br. 40 wytopów przyspieszonych, dając około 400 ton stali ponad swe zadania.

Lekarze i farmaceuci

Załoga oddziału ginekologicznego szpitala wojewódzkiego w Opolu zaciągając warty przedzjazdowe, zapewniła dodatkową opiekę lekarską kobietom zatrudnionym w spółdzielni pracy im. Małgorzaty Fornalskiej. Dr Maria Rybak przebadała kilkadziesiąt pracownic, udzieliła fachowych porad i pomocy.

Pracownicy aptek zaciągając warty ku czci II Zjazdu postanowili skrócić czas realizacji recept. Zaciągając wartę laborantka z apteki nr 9, Irena Gubernat, postanowiła wyjechać z lekami do kilku spółdzielni produkcyjnych na terenie pow. Oleśno.

Na kutrach i statkach rybackich

Na blisko stu statkach i kutrach rybackich załogi wciągnęły na maszty czerwone proporce z napisem „Warta przedzjazdowa", postanawiając wykonać 1 — 2 dodatkowe zaciągi sieci dziennie. M. in. drogą radiową doniosły o takich wartach załogi trawlerów: „Mały Wóz", „Jowisz", „Syriusz", „Rega" oraz inne statki dalekomorskie. Załogi te mimo burzliwego morza postanowiły przekroczyć marcowy plan połowu ryb.

Drogą radiową nadeszły do Gdyni meldunki donoszące, że na apel marynarzy parowca „Pułaski", załogi 18 statków Polskich Linii Oceanicznych zaciągnęły już warty przedzjazdowe.

14 tys. wątków więcej przędzy

Masowo zaciągnęli warty włókniarze ze Wschodnich Zakładów Przemysłu Wełnianego w Białymstoku. Tak np. zespół Edwarda Beka postanowił dawać codziennie o 14 tys. wątków więcej niż przewiduje plan, a zespół tkacki Aleksandra Krysienia o 11 tys. wątków więcej. Wiele tkaczek podjęło także indywidualne zobowiązania, postanawiając dawać codziennie o tysiąc wątków więcej niż dotychczas.

674 nowych spółdzielni produkcyjnych w woj. szczecińskim

W ciągu ostatnich tygodni chłopi 10 dalszych gromad woj. szczecińskiego zorganizowali nowe spółdzielnie produkcyjne. Ogólna liczba spółdzielni w woj. szczecińskim wzrosła więc do 674.

Bezpośrednio po zorganizowaniu spółdzielni, chłopi przystąpili do przygotowań do akcji siewnej. M. in. spółdzielcy z Nowego Czarnowa, w pow. Gryfino pragnąc od początku rozwinąć zespołową hodowlę, rozpoczęli remont budynku przeznaczonego na oborę. Przygotowali też już zboże i zwieźli nawozy sztuczne.

„Europejska wspólnota obronna" zwiększa niebezpieczeństwo agresji

Krytyka „armii europejskiej" w senacie belgijskim

PARYŻ (PAP) — W senacie belgijskim odbywa się debata nad sprawą ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej". Zwolennicy układu napotykają poważny opór ze strony przedstawicieli różnych partii politycznych. Przeciwko ratyfikacji układu wystąpiło wielu senatorów socjalistycznych. Również senator z ramienia partii socjalchrześcijańskiej Schot wypowiedział się przeciwko ratyfikacji tego układu.

Senator socjalistyczny Crommen domagał się odrzucenia układu. Podkreślił on, że ZSRR nie ma agresywnych zamiarów oraz że przyjęcie układu o „europejskiej wspólnocie obronnej" uniemożliwi pokojowe uregulowanie problemów międzynarodowych i zwiększy niebezpieczeństwo agresji ze strony Niemiec. Crommen stwierdził przy tym, że USA znajdują się w stadium faszyzacji i że ich autorytet w Europie spada.

Dłuższe przemówienie wygłosił senator socjalistyczny Henri Rolin, który oświadczył m. in., że układ o „europejskiej wspólnocie obronnej" nie da się pogodzić z konstytucją belgijską, ponieważ godzi w suwerenność państwa belgijskiego. „Jestem przekonany — oświadczył Rolin — że „europejska wspólnota obronna" zwiększy niebezpieczeństwo agresji ze strony militarystów niemieckich".

Rolin wezwał do odrzucenia układu, bądź do odroczenia jego ratyfikacji.

Kilku senatorów z ramienia partii burżuazyjnych wypowiedziało się za układem i poparło stanowisko rządu.

100 tysięcy nauczycieli w czynie przedzjazdowym

W realizacji zobowiązań przedzjazdowych bierze udział przeszło 100 tys. nauczycieli miejskich i wiejskich.

Wykonywane przez nich zobowiązania zmierzają do podniesienia wyników nauczania w szkołach, do pogłębienia pracy wychowawczej wśród młodzieży, upowszechnienia wiedzy rolniczej oraz szerszego rozwinięcia pracy kulturalno-oświatowej, szczególnie w środowisku wiejskim.

2,5 raza więcej niż w 1949 r. narzędzi rolniczych

Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych wyprodukował na tegoroczną wiosenną kampanię siewną znaczne ilości nowych maszyn i narzędzi. Do 10 bm. ma on przekazać na wieś 3 500 nowych siewników, 2 tys. pługów ramowych, około 5 tys. nowych bron i inne narzędzia.

Obecnie produkujemy 2,5 raza więcej maszyn i narzędzi rolniczych niż w 1949 r.

Dziś na str. 4

3.000 km przez dżungle Wietnamu

(Dziennik podróży)

Wojciecha Żukrowskiego

RYSUNKI

Aleksandra Kobzdeja

Hokeiści radzieccy mistrzami świata

Zakończony w niedzielę turniej hokejowy o mistrzostwo świata i Europy w Sztokholmie przyniósł wielki sukces sportowcom Związku Radzieckiego, którzy w ostatnim swoim spotkaniu wysoko pokonali wielokrotnego mistrza świata — rutynowaną drużynę Kanady. Mecz zakończył się wynikiem 7:2 (4:0, 3:1, 0:1).

15 tysięcy widzów gorąco oklaskiwało nowego mistrza świata i Europy — drużynę, która zademonstrowała w rozgrywkach najwyższą technikę, wspaniałą kondycję i wysokie walory sportowe.

(Sprawozdanie zamieszczamy na str. 5).

Z okazji święta 8 marca

Uroczysta akademia w Stolicy

Dzień 8 marca kobiety stolicy powitały uroczystą akademią, która odbyła się w Warszawie w dniu 7 bm. w sali Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. Szczelnie zapełniły salę przodownice pracy warszawskich zakładów przemysłowych, aktywistki Ligi Kobiet, oraz delegacje kobiet z województwa warszawskiego.

Gorącymi oklaskami powitały zgromadzone na sali zasiadających w prezydium: Wacława Barcikowskiego — zastępcę przewodniczącego Rady Państwa, Alicję Musiałową — przewodniczącą ZG LK, członka Rady Państwa, przewodniczącego Prezydium St. Rady Narodowej — Jerzego Albrechta, zasłużone działaczki polskiego ruchu robotniczego Marcjannę Fornalską i Marię Pieczyńską. W prezydium zajęli również miejsca przedstawiciele KW i WKW PZPR oraz przedstawiciele ZMP.

Obszerny referat poświęcony omówieniu znaczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet wygłosiła wiceprzewodnicząca ZG LK — sekretarz CRZZ dr Zofia Wasilkowska.

Po przemówieniu wiceprzewodniczącej ZG LK zastępca przewodniczącego Rady Państwa Wacław Barcikowski udekorował obecne na akademii zasłużone działaczki ruchu robotniczego oraz przodujące w pracy społecznej i zawodowej działaczki Ligi Kobiet wysokimi odznaczeniami państwowymi, przyznanymi im przez Radę Państwa.

Jedna z odznaczonych



W tegorocznym Międzynarodowym Dniu Kobiet, ponad 200 kobiet polskich otrzymało wysokie odznaczenia państwowe — Order Sztandaru Pracy I i II klasy, Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi.

M. in. Złoty Krzyż Zasługi otrzymała znana literatka, Halina Rudnicka, o której piszemy poniżej.

*

Skromna, uśmiechnięta kobieta o wyrazistych rysach i ciemnych, gładko zaczesanych włosach mówi z zażenowaniem:

— Wydaje mi się, że naprawdę nie zasłużyłam na to wysokie odznaczenie... Nie zrobiłam przecież nic nadzwyczajnego. Tych parę książek...

Z pewnością nie tylko utwory literackie **Haliny Rudnickiej** zdecydowały o odznaczeniu jej w Dniu Święta Kobiet Złotym Krzyżem Zasługi. Jest to jednocześnie słuszna ocena jej działalności na polu oświaty i kultury, aktywnej pracy w Lidze Kobiet, postawy moralno-politycznej przez całe życie.

Halina Rudnicka, literatka ukończyła w 1934 r. polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Zakosztowała potem kilku gorzkich lat bezrobocia, jak wiele innych nauczycielek przed wojną. Dopiero w 1938 r. otrzymała posadę w kresowym miasteczku Słonim.

Twórczość literacka Rudnickiej datuje się od 1948, gdy pracowała w Ministerstwie Oświaty, w Dep. Programowym. Wydała wtedy pierwszą swą książkę „Polną ścieżką". Są to opowiadania o walkach partyzantów chłopskich w pow. Ciechanów i Przasnysz.

Drugi z kolei utwór, to znana dziś polskiej młodzieży powieść „Uczniowie Spartakusa", za którą autorka otrzymała w 1951 r. Nagrodę Państwową II stopnia. Ta książka, jak również następna: „Płomień gorejący" — o Feliksie Dzierżyńskim, rozeszła się już w kilku wydaniach.

H. Rudnicka od 1947 r. pracuje aktywnie w Lidze Kobiet. Nie odmawia nigdy zaproszeniom na wieczory autorskie, bierze udział w uroczystościach urządzanych przez L.K., służy radą i pomocą. Specjalnie dla członkiń Ligi napisała broszurę „Kobiety o sobie" a w jej reportażu z ZSRR czytelniczki znajdą wiele cennych i ciekawych szczegółów o życiu i pracy kobiet radzieckich.

— Zaszczytne odznaczenie, jakie otrzymałam — mówi — przejęło mnie głęboką radością i wzruszeniem. Pragnę dalszą swą pracą na polu literackim i społecznym w pełni zasłużyć na ten wielki zaszczyt! (ak)

W celu realizacji wytycznych IX Plenum KC PZPR

Uchwała Rady Ministrów o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej

Rada Ministrów na wniosek Rady Spółdzielczości Produkcyjnej podjęła ostatnio uchwałę o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Uchwała ta ustala formy i zakres zwiększonej pomocy Państwa dla spółdzielń produkcyjnych i ich członków, określa zadania dla rad narodowych, państwowych ośrodków maszynowych, zainteresowanych resortów, instytucji i przedsiębiorstw oraz wysuwa ważne zalecenia dla spółdzielń. Uchwała Rady Ministrów ma doniosłe znaczenie dla szybkiego rozwoju i umocnienia spółdzielczości produkcyjnej w naszym kraju.

Zapoczątkowany w 1949 r. ruch spółdzielczości produkcyjnej — stwierdza na wstępie uchwała — zrzesza najbardziej postępową część chłopów polskich i zajmuje coraz poważniejsze miejsce w życiu naszej wsi i w gospodarce narodowej. Obecnie przeszło 8 tys. spółdzielni produkcyjnych, zrzeszających około 200 tys. członków, rozwija zespołową gospodarkę na łącznym obszarze około 1,5 mln. ha użytków rolnych, co stanowi blisko 9 proc. gruntów gospodarki chłopskiej. W 54 powiatach ruch spółdzielczy objął przeszło połowę gromad. W powiatach ząbkowickim, dzierżoniowskim i wałbrzyskim powstały spółdzielnie we wszystkich gromadach. Przodują w rozwoju zespołowej gospodarki chłopi województw: wrocławskiego, poznańskiego, bydgoskiego i szczecińskiego.

Choć nie wszystkie jeszcze spółdzielnie zdążyły okrzepnąć jako wielkie i przodujące gospodarstwa, jednak już dzisiaj znaczenie spółdzielczej produkcji rolnej w gospodarce narodowej jest bardzo poważne i stale wzrasta. W zestawieniu z całością produkcji gospodarstw chłopskich — w 1953 r. chłopi-spółdzielcy wyprodukowali 13,5 proc. pszenicy, 29 proc. oleistych, 14 proc. buraka cukrowego i 46 proc. zbóż siewnych kwalifikowanych.

Spółdzielcze gospodarstwa rolne rozwijają się w oparciu o wszechstronną pomoc państwa ludowego. Państwo ludowe jeszcze wydatniej pomagać będzie spółdzielniom produkcyjnym i ich członkom, stwarzając warunki, w których chłopi-spółdzielcy osiągać będą coraz wyższy stopień dobrobytu i kultury. Rozwój spółdzielczych gospodarstw i wzrost zamożności chłopów - spółdzielców wzbudzać będzie zainteresowanie dla ruchu spółdzielczego u coraz większej części chłopów gospodarujących dotąd indywidualnie. W oparciu o rosnącą opiekę i pomoc organów władzy ludowej, powinna znacznie wzrosnąć liczba spółdzielń produkcyjnych oraz ich rola w zaopatrzeniu kraju w produkty żywnościowe i surowce dla przemysłu, przez co stworzone zostaną trwałe podstawy dla nieustannego wzrostu dobrobytu mas pracujących w mieście i na wsi.

W związku z tym Rada Ministrów — na wniosek Rady Spółdzielczości Produkcyjnej — postanowiła w uchwale: rozszerzyć pomoc dla pracujących chłopów, którzy podejmują zespołową gospodarkę; zapewnić warunki, jeszcze bardziej sprzyjające umocnieniu gospodarki spółdzielni i wzrostowi produkcji rolnej; uruchomić środki pomocy dla nowych rzesz pracujących chłopów, którzy wstępują na drogę spółdzielczości produkcyjnej; umożliwić szybszy wzrost zamożności chłopów-spółdzielców i dopomóc im w rozwoju oświaty i życia kulturalnego na wsi; polepszyć warunki pracy kobiet — członkiń spółdzielń produkcyjnych i rozszerzyć opiekę nad dziećmi spółdzielców. Jednocześnie uchwała Rady Ministrów stawia przed spółdzielniami produkcyjnymi najważniejsze zadania na okres najbliższych lat.

Pomoc w rozwoju gospodarki zespołowej

Uchwała przewiduje przede wszystkim poważne zwiększenie pomocy kredytowej dla rozwijania gospodarstw zespołowych. Długoterminowe kredyty inwestycyjne wzrosną w rb. o 71 proc. w porównaniu z rokiem ub. i osiągną sumę 461 mln. zł.

Wszechstronną pomoc zapewnia uchwała Rady Ministrów spółdzielniom w rozwoju hodowli. Na ten cel przeznaczono znaczne kredyty za które spółdzielnie będą mogły kupić w tym roku 31 tys. sztuk bydła, 14 tys. sztuk trzody, 22,5 tys. sztuk owiec i 2 tys. koni.

Poważnie rozwinięte zostanie budownictwo gospodarcze. Spółdzielniom udostępnione zostaną długoterminowe kredyty i zapewnione materiały budowlane na zbudowanie po-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Idea bezpieczeństwa zbiorowego — wyrazem dążeń wszystkich narodów

„Podejmowane przez Związek Radziecki kroki zmierzają do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, a więc do utrwalenia pokoju. Fakty świadczą, że kroki te nie pozostają bezowocne" — stwierdził minister Mołotow w oświadczeniu poświęconym konferencji berlińskiej, a ogłoszonym onegdaj na łamach „Prawdy".

Stanowisko zajęte przez delegację radziecką na konferencji berlińskiej z całą jasnością uwydatniło różnicę między polityką zagraniczną Związku Radzieckiego, zmierzającą do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, a polityką rządów mocarstw zachodnich w szczególności Stanów Zjednoczonych zmierzającą do odbudowy militaryzmu niemieckiego, do odbudowy Wehrmachtu, jako podstawowego elementu „armii europejskiej".

Propozycje mocarstw zachodnich w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego zmierzały w istocie rzeczy do włączenia terytoriów Niemieckiej Republiki Demokratycznej w skład republiki bońskiej, innymi słowy do stworzenia warunków, które by umożliwiły odbudowę militaryzmu niemieckiego na całym terytorium Niemiec.

Czym da się wytłumaczyć takie stanowisko mocarstw zachodnich? Niczym oczywiście innym jak planami przygotowania nowej wojny w Europie. W ciągu bieżącego stulecia Europa przeżyła dwie wojny światowe. W obu zaś tych wojnach, które kosztowały życie milionów ludzi, militaryzm niemiecki pokazał swoje prawdziwe oblicze. Obecnie Stany Zjednoczone ignorując gorzkie doświadczenie Europy znowu przywołują do życia agresywne siły niemieckie, chcą, jak to określił minister Mołotow, by **„ta nowa wojna była prowadzona rękami Europejczyków".**

TAKA postawa Stanów Zjednoczonych musiała się spotkać z coraz bardziej wzrastającym oporem w krajach Europy Zachodniej. Mógł sobie minister Bidault na konferencji berlińskiej dowodzić, że utworzenie „armii europejskiej" z udziałem dywizji niemieckich do tego stopnia leży w interesie Europy i Francji, że dobrze byłoby gdyby dywizje te mogły być również rekrutowane z terenów NRD przyłączonych do republiki adenauerowskiej. Ale w ojczyźnie ministra Bidault ludzie najrozmaitszych kierunków politycznych widzą tę sprawę zgoła inaczej. Widzą mianowicie, że „armia europejska" to parawan, za którym mają być odbudowane groźne przede wszystkim i właśnie dla Francji siły zbrojne imperializmu niemieckiego. Co więcej, jak na to wskazuje min. Mołotow, utworzenie „armii europejskiej" prowadzi od razu do likwidacji roli Francji jako jednego z pięciu wielkich mocarstw świata. Układ o „armii europejskiej" pozbawia przecież Francję armii narodowej i włącza jej wojska do ugrupowania militarnego, w którym siłą rzeczy, siłą faktów gospodarczych, wojskowych i ludnościowych, główną rolę będą odgrywały Niemcy zachodnie.

Ministrowie mocarstw zachodnich chcieli zastąpić na konferencji berlińskiej podstawowe zagadnienie **„odbudowywać czy też nie odbudowywać militaryzmu niemieckiego"** zagadnieniem tzw. „wolnych wyborów". I w trakcie dyskusji wyszło na jaw, iż rządom mocarstw zachodnich chodzi o takie „wolne wybory", w których grupy militarystyczne i odwetowe miałyby nieskrępowaną wolność działania i wolność wygrania tych wyborów.

W INTERESIE pokoju, a więc w najżywotniejszym interesie wszystkich narodów — minister Mołotow przedstawił na konferencji berlińskiej niezwykłej doniosłości projekt ogólno - europejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie. Układ ten, który by objął wszystkie państwa europejskie bez względu na ich ustrój, łącznie — do chwili zjednoczenia Niemiec — z obu zneutralizowanymi państwami niemieckimi, stworzyłby jeden obóz wszystkich państw europejskich, którego celem byłoby zapewnienie światu bezpieczeństwa i utrwalenie pokoju w Europie.

Związek Radziecki stoi bowiem konsekwentnie na gruncie leninowskiej zasady współistnienia państw o różnych systemach społecznych. Faktem jest, że na świecie istnieje obecnie liczący 800 milionów ludzi obóz państw socjalistycznych, a obok niego — obóz państw kapitalistycznych. Ale w sprawie pokoju — stwierdza minister Mołotow — nie powinno być dwóch obozów, ani w Europie ani w świecie.

Faktem nie wymagającym dłuższych wywodów jest, że setki milionów ludzi na całym świecie bez względu na ich miejsce zamieszkania i ich poglądy polityczne nie chcą trzeciej wojny światowej. Dlatego też idea bezpieczeństwa zbiorowego Europy wyrasta z dążeń i marzeń ludzkości — oraz ze zbieżności podstawowych interesów wszystkich narodów: życia w pokoju. Jest oczywiste, że ugrupowania wojskowe wymierzone przeciwko innym państwom stanowią element przygotowania do wojny, a nie element pokoju. Takim ugrupowaniem wojskowym jest blok atlantycki i takim ugrupowaniem wojskowym ma być forsowana przez Amerykanów tzw. „europejska wspólnota obronna", czyli „armia europejska".

Podstawową koncepcją tych ugrupowań wojskowych jest wrogość w stosunku do krajów obozu socjalistycznego. Koncepcji tej Związek Radziecki przeciwstawia ideę bezpie-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Uchwała Komitetu Centralnego KPZR

w sprawie dalszego zwiększenia produkcji zbóż oraz zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka opublikowała uchwałę Plenum KC KPZR powziętą 2 marca br. na podstawie referatu N. S. Chruszczowa „W sprawie dalszego zwiększenia produkcji zbóż oraz zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych".

Poniżej zamieszczamy streszczenie uchwały:

Po omówieniu wyników wykonania zadań wrześniowego Plenum KC KPZR uchwała wskazuje, iż od osiągnięć w rozwoju gospodarki zbożowej zależy dalszy wzrost wszystkich innych działów rolnictwa, zaspokojenie rosnących potrzeb ludności i całej gospodarki narodowej.

W związku z tym Plenum Komitetu Centralnego Partii stwierdza, że obecny poziom produkcji zbożowej zarówno pod względem zbiorów globalnych, jak i pod względem ich części towarowej nie pokrywa wzrastających potrzeb gospodarki narodowej. Powstała dysproporcja między ilością zboża przekazywanego do dyspozycji państwa a zwiększonym jego zużyciem. Ilość zboża pozostającego w kołchozach po wykonaniu przez nie zobowiązań wobec państwa również nie pokrywa wszytkich potrzeb społecznej gospodarki kołchoźn.

Plenum KC KPZR uważa, iż obecnie stoi przed krajem zadanie wydatnego zwiększenia produkcji zbóż chlebowych, pastewnych i przeznaczonych na kasze oraz roślin strączkowych, z tym, by dostawy i skup zboża wzrosły w ciągu najbliższych lat 35 — 40 proc. w porównaniu z rokiem 1953.

Zagospodarowanie nowych ziem

Plenum KC KPZR uważa, że obok zwiększenia plonów roślin zbożowych we wszystkich okręgach kraju ogromne znaczenie we wzroście produkcji zbóż ma zagospodarowanie ziem nowych i nie uprawianych. Ważnym i całkowicie realnym źródłem zwiększenia produkcji zbóż w ciągu krótkiego okresu jest rozszerzenie zasiewów roślin zbożowych w drodze zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych w Kazachstanie, na Syberii, Uralu, Powołżu i częściowo na terenie Kaukazu północnego.

Plenum KC KPZR stawia przed Ministerstwem Rolnictwa ZSRR, Ministerstwem Sowchozów ZSRR, przed partyjnymi, radzieckimi i rolnymi organami Kazachstanu, Syberii, Uralu, Powołża i Kaukazu północnego, przed ośrodkami maszynowo-traktorowymi, kołchozami i sowchozami tych okręgów jako jedno z najważniejszych zadań państwowych — rozszerzenie zasiewów roślin zbożowych w latach 1954 — 1955 w wyniku zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych co najmniej o 13 milionów ha i uzyskanie w 1953 r. z tych ziem 1.100 — 1.200 milionów pudów zboża, w tym 800 — 900 milionów pudów zboża towarowego. Uchwała zawiera w związku z tym szereg konkretnych wytycznych dotyczących realizacji zakreślonego przez Plenum KC PZPR planu zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych. Uchwała zaleca m. in. dostarczenie w roku 1954 na tereny nowozagospodarowywanych ziem 120 tys. traktorów (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM), 10 tys. kombajnów i wielu innych maszyn rolniczych.

Każde przedsiębiorstwo — głosi uchwała — instytucja i organizacja powinny uważać za swój zaszczytny obowiązek skierowanie spośród swego kolektywu specjalistów i wykwalifikowanych robotników, którzy wyrażają chęć wyjazdu do pracy na tereny nowozagospodarowywane.

Uchwała przewiduje szereg świadczeń dla specjalistów udających się do pracy nad zagospodarowaniem ziem nowych i nie uprawianych.

Uchwała zawiera szereg postanowień zmierzających do zwiększenia materialnego zainteresowania kołchozów, kołchoźników i pracowników ośrodków maszynowo-traktorowych w wykonaniu planu zagospodarowania nowych ziem i uzyskaniu wysokich plonów zbóż.

Uchwała zobowiązuje Państwowy Komitet Planowania ZSRR, Ministerstwo Rolnictwa ZSRR, Ministerstwo Sowchozów ZSRR, Radę Ministrów RFSRR, Radę Ministrów Ukraińskiej SRR, Radę Ministrów Białoruskiej SRR, Radę Ministrów Łotewskiej SRR, Radę Ministrów Litewskiej SRR i Radę Ministrów Estońskiej SRR do opracowania w terminie dwumiesięcznym, wniosków w sprawie objęcia uprawą wielkich połaci ziem nie użytkowanych i bagnistych.

Uchwała podkreśla, że zagospodarowanie 13 milionów ha ziem we wschodnich i południowo-wschodnich okręgach kraju, jak również zagospodarowanie nie użytkowanych i nowych ziem w innych okolicach, stanowi początkowy etap wielkich prac w skali ogólnopaństwowej.

O zmianie struktury obszaru zasiewów

Uchwała stwierdza, że dla pomyślnego wykonania zadania wydatnego wzrostu gospodarki zbożowej doniosłe znaczenie ma właściwe wykorzystywanie obszaru zasiewów i znaczne podniesienie plonów zbóż.

Uchwała zobowiązuje Państwowy Komitet Planowania ZSRR, Ministerstwo Rolnictwa ZSRR, Ministerstwo Sowchozów ZSRR, terenowe organy partyjne, radzieckie i rolne w okręgach południowych i południowo-wschodnich do znacznego zwiększenia, począwszy od 1954 r., zasiewów zbóż, zwłaszcza przeznaczonych na kasze, oraz roślin strączkowych i zbóż pastewnych kosztem zmniejszenia obszarów traw i motylkowych wieloletnich o niskiej wydajności.

Uchwała zaleca Komitetowi Planowania ZSRR, Ministerstwu Rolnictwa ZSRR i Ministerswu Sowchozów ZSRR by — po uzgodnieniu z republikami związkowymi — opracowały w terminie dwumiesięcznym propozycje w sprawie zmian w zakresie planowania rolnictwa, z tym, by umożliwić terenowym ogniwom przejawianie większej inicjatywy w planowaniu produkcji rolnej.

Uchwała poleca organizacjom partyjnym, organom radzieckim i rolnym, kołchozom, MTS i sowchozom, by skupiły swą uwagę na następujących zagadnieniach zwiększenia plonów: wprowadzenie w szerokim zakresie do produkcji przodujących metod agrotechniki; polepszenie wykorzystania parku traktorowego; szybsze wprowadzenie i stosowanie prawidłowych płodozmianów; podniesienie jakości i skrócenie okresów prac polowych; polepszenie nasiennictwa; poważne zwiększenie zasobów i stosowania nawozów miejscowych (obornika, torfu i in.), lepsze wykorzystanie nawozów mineralnych, wapnowanie gleb kwaśnych i gipsowanie gleb zasolonych, zdecydowane wzmożenie walki ze stratami zboża w czasie sprzętu, przewożenia i magazynowania; systematyczne stosowanie środków walki ze szkodnikami i chorobami roślin uprawnych.

Uchwała zobowiązuje do opracowania dla każdej rośliny, z uwzględnieniem właściwości poszczególnych rejonów, minimum obowiązkowych wymogów agrotechnicznych.

Uchwała omawia następnie znaczenie dla dalszego podniesienia plonów zbóż terminowego wykonywania orek przedzimowych, orki ugorów, przeprowadzania siewów we właściwym terminie, stosowania ziarna kwalifikowanego najwyższej jakości, ulepszenia nasiennictwa.

Postanowienia dalszej części uchwały dotyczą polepszenia jakości prac traktorowych, prawidłowego stosowania nawozów oraz usprawnienia i podniesienia jakości pracy przy zbiorach zbóż.

Plenum poleca Państwowemu Komitetowi Planowania, Ministerstwu Rolnictwa, Ministerstwu Sowchozów i Ministerstwu Budowy Maszyn, by w okresie dwumiesięcznym opracowały wnioski w sprawie zwiększenia produkcji kombajnów, wysoko wydajnych maszyn do czyszczenia nasion oraz zorganizowania budownictwa pomieszczeń gospodarskich, domów mieszkalnych i placówek kulturalno - bytowych w MTS i sowchozach rejonów zagospodarowujących wielkie obszary ziem nowych i nie uprawianych.

W celu uzupełnienia państwowych zasobów zbóż i zwiększenia zainteresowania kołchozów i kołchoźników w rozszerzeniu produkcji zbóż — stwierdza dalej uchwała — należy ze wszech miar rozszerzać państwowe zakupy nadwyżek zbóż od kołchozów i kołchoźników.

Uchwała wskazuje na konieczność zapewnienia w ciągu najbliższych 2—3 lat znacznego zwiększenia plonów roślin przemysłowych i rozszerzenia w dostatecznym stopniu obszaru zasiewu tych roślin — bawełny, lnu, konopi, buraka cukrowego, słonecznika itd.

Uchwała omawia szczegółowo środki dalszego rozwoju sadownictwa i uprawy winorośli.

Uchwała zwraca szczególną uwagę na konieczność zwiększenia obszaru zasiewów i plonów pastewnych roślin zbożowych oraz zwiększenia produkcji roślin okopowych i pasz soczystych, podniesienia wydajności łąk, pastwisk itd.

Ponieważ ziemniaki stanowią bardzo cenną paszę, przy użyciu której można w krótkim okresie znacznie zwiększyć wydajność mleczną krów i zorganizować w szerokim zakresie tucz trzody chlewnej i drobiu, należy — stwierdza uchwała — znacznie zwiększyć produkcję ziemniaków pastewnych w rejonach strefy nieczarnoziemnej, Syberii, środkowego pasa czarnoziemu i in.

Dalszy rozwój sowchozów

Plenum KC KPZR uważa, że w realizacji zadań postawionych przez partię i rząd w zakresie zdecydowanego rozwoju wszystkich dziedzin rolnictwa i stworzenia obfitości artykułów rolniczych, poważna rola przypada sowchozom.

Uchwała stwierdza, że najważniejszym zadaniem sowchozów jest zwiększenie plonów roślin uprawnych i produktywności hodowli tak, aby w ciągu najbliższych 2 — 3 lat zwiększyć dostawy zboża dla państwa co najmniej do 500 milionów pudów oraz znacznie zwiększyć dostawy mięsa, mleka, wełny oraz innych produktów roślinnych i zwierzęcych. Należy doprowadzić do znacznego obniżenia kosztów własnych produkcji, zapewnić rentowność pracy każdego sowchozu i przeszkatalcić sowchozy we wzorowe i wysokotowarowe gospodarstwa.

Sowchozy jako wielkie gospodarstwa wysoko zmechanizowane mają wszelkie możliwości produkcji roślin zbożowych przy najniższym nakładzie pracy i powinny dostarczyć najtańszego zboża.

Dalsze punkty uchwały dotyczą zapewnienia kadr specjalistów dla sowchozów oraz planowania, mechanizacji wszystkich działów produkcji oraz budownictwa gospodarczego i mieszkaniowego w sowchozach.

Umocnienie kołchozów i praca polityczna na wsi

Skomplikowany charakter i doniosłość zadań postawionych przez partię i rząd przed rolnictwem wymagają, aby organy partyjne i radzieckie kierowały wszystkimi odcinkami produkcji rolnej w sposób znacznie bardziej fachowy i wnikliwy, by umiały organizować masy do rozwiązywania zasadniczych problemów rozwoju rolnictwa.

Plenum KC KPZR żąda od Ministerstwa Rolnictwa ZSRR, Ministerstwa Sowchozów ZSRR, obwodowych i krajowych komitetów partii oraz KC komunistycznych partii republik związkowych, by położyły kres poważnym niedociągnięciom w pracy organów rolnictwa.

Uchwała Plenum KC zobowiązuje komitety obwodowe i krajowe oraz KC komunistycznych partii republik związkowych do zakończenia w jak najkrótszym terminie przebudowy wiejskich komitetów rejonowych partii oraz do zorganizowania pracy sekretarzy i innych pracowników komitetów rejonowych partii, odpowiednio do stref ośrodków maszynowo - traktorowych w ten sposób, aby rzeczywiście, a nie tylko formalnie zlikwidować brak odpowiedzialności osobistej w kierownictwie ośrodków maszynowo - traktorowych i kołchozów, położyć kres kancelaryjnym metodom pracy i nieustannym posiedzeniom, ażeby te grupy prowadziły codzienną pracę polityczną, organizacyjną i kulturalno - wychowawczą w kołchozach i ośrodkach maszynowo - traktorowych oraz docierały do każdego kołchoźnika i pracownika ośrodka maszynowo - traktorowego.

Plenum Komitetu Centralnego KPZR uważa, że jednym z najważniejszych warunków wykonania zadań wytyczonych w dziedzinie rolnictwa jest dalsze organizacyjno - gospodarcze wzmocnienie kołchozów.

Uchwała Plenum KC KPZR zobowiązuje komitety centralne komunistycznych partii republik związkowych, krajowe, obwodowe i rejonowe komitety partii, rady ministrów poszczególnych republik, krajowe, obwodowe i rejonowe komitety wykonawcze, Ministerstwo Rolnictwa ZSRR i jego organy terenowe do systematycznego i wnikliwego zajmowania się sprawą organizacyjno - gospodarczego umocnienia kołchozów. Należy podjąć kroki w celu zdecydowanego wzmocnienia dyscypliny pracy w kołchozach, usprawnienia organizacji pracy, konsekwentnego wprowadzenia progresywnych norm pracy w rolnictwie, sprzyjających nieustannemu wzrostowi wydajności pracy kołchozowej. Tylko w ten sposób można systematycznie zwiększać globalną produkcję rolnictwa, podnosić jego towarowość, pomnażać bogactwo społeczne kołchozów i z roku na rok podnosić dobrobyt kołchozów.

Przedmiotem szczególnej troski organów partyjnych, radzieckich i rolnych powinno stać się upowszechnianie doświadczeń przodujących kołchozów i nowatorów produkcji rolnej we wszystkich kołchozach.

Następnie uchwała Plenum KC poleca kadrom partyjnym podjąć kroki w kierunku umocnienia kierownictwa kołchozów oraz ustala zasady szkolenia przewodniczących kołchozów. Uchwała poleca ponadto kadrom partyjnym radzieckim, związanym z produkcją rolną, opanowanie zasad prowadzenia gospodarki rolnej oraz nowych metod i sposobów stosowanych przez przodowników rolnictwa.

Przywiązując wielkie znaczenie państwowe do sprawy zagospodarowania nowych i nie uprawianych ziem w celu znacznego zwiększenia produkcji zbóż, Plenum KC KPZR zobowiązuje organizacje partyjne, związkowe i komsomolskie do rozwinięcia pracy wyjaśniającej w celu przyciągnięcia pragnących wyjechać na stałą pracę nad zagospodarowaniem nowych ziem. Plenum KC KPZR wzywa kołchoźników, pracowników MTS i sowchozów, by wzięli czynny udział w zagospodarowaniu nowych ziem.

Uchwała stwierdza, że wykonanie zadań postawionych przez wrześniowe Plenum KC KPZR i niniejsze Plenum w dziedzinie dalszego rozwoju rolnictwa wymaga zdecydowanego wzmożenia pracy politycznej na wsi.

Plenum KC KPZR wzywa wszystkich komunistów i komsomolców na wsi, wszystkich kołchoźników i pracowników MTS i sowchozów, by na szeroką skalę rozwinęli współzawodnictwo socjalistyczne o potężny rozwój gospodarki zbożowej, o wysokie plony wszystkich upraw rolnych, o dalszy wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich i o podniesienie produktywności hodowli.

Idea bezpieczeństwa zbiorowego — wyrazem dążeń wszystkich narodów

(B) POCZĄTEK NA STR. 1

czeństwa zbiorowego narodów Europy, która jak podkreśla w swoim oświadczeniu minister Mołotow, **„znalazła wyraz w układzie ogólnoeuropejskim, lub która może przyjąć jakąś inną formę".**

Projekt radziecki w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego Europy nie zyskał poparcia ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich, ale atrakcyjność tej idei będzie ciągle wzrastała i torowała sobie drogę do serc milionów ludzi na całym świecie. Do tych wszystkich, którzy z coraz większym niepokojem widzą, że droga po której kroczą Stany Zjednoczone i ich europejscy pomocnicy, droga tworzenia wojskowego ugrupowania państw europejskich wymierzonego przeciw innym państwom naszego kontynentu równa się wkroczeniu na drogę przygotowań do nowej wojny w Europie, co prowadzi do trzeciej wojny światowej.

Delegacje mocarstw zachodnich nie chcąc dopuścić do porozumienia w sprawie niemieckiej jednocześnie spowodowały opóźnienie zawarcia traktatu państwowego z Austrią.

TAK więc na skutek stanowiska delegacji mocarstw zachodnich na konferencji berlińskiej nie doszło do rozwiązania problemu niemieckiego i austriackiego. Wyjaśnione natomiast zostały pozycje obu stron. Równocześnie zaś delegacje mocarstw zachodnich nie mogąc całkowicie ignorować głosu światowej opinii publicznej zgodziły się, iż rządy czterech mocarstw podejmą kroki w kierunku rozwiązania problemu rozbrojenia lub co najmniej znacznej redukcji zbrojeń. Propozycja radziecka szła o wiele dalej. Przewidywała bowiem zwołanie w bieżącym roku światowej konferencji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń. Mimo to, jak stwierdza min. Mołotow, porozumienie osiągnięte w Berlinie nakłada pewne zobowiązania na rządy czterech mocarstw w sprawie kroków zmierzających do redukcji zbrojeń, czego właśnie bezustannie domaga się Związek Radziecki.

Osiągnięte zostało również porozumienie w sprawie zwołania konferencji z udziałem pięciu wielkich mocarstw oraz Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, południowej Korei i innych krajów, które brały udział w działaniach wojennych w Korei. Konferencja ta ma również zająć się sprawą przywrócenia pokoju w Indochinach. Minister Mołotow podkreśla, że w Genewie Chińska Republika Ludowa zajmie należne jej miejsce obok innych wielkich mocarstw.

„Nie należy oczywiście — powiedział min. Mołotow — **przeceniać rezultatów konferencji berlińskiej tym bardziej, że można je będzie należycie ocenić dopiero na podstawie wyników konferencji genewskiej".** Można jednak już stwierdzić, że konferencja berlińska zakończyła długą pięcioletnią przerwę w spotkaniach ministrów wielkich mocarstw. Konferencja berlińska przyczyniła się do wyjaśnienia szeregu zagadnień międzynarodowych i utorowała drogę do konferencji genewskiej, w której weźmie udział pięć wielkich mocarstw, w tym Chiny Ludowe.

STANOWISKO zajęte przez delegację radziecką na konferencji berlińskiej wykazało z całą przejrzystością, iż polityka Związku Radzieckiego stale i niezmiennie dąży do zapobieżenia odbudowie militaryzmu niemieckiego, do zapewnienia pokoju na całym świecie. Tworzeniu przeciwstawnych sobie ugrupowań wojskowych i agresywnych bloków — polityka radziecka przeciwstawia ideę powszechnego, zbiorowego bezpieczeństwa. Polityka taka odpowiada również myślom i marzeniom ludzi żyjących w ustroju kapitalistycznym, przyczynia się do umocnienia międzynarodowej pozycji Związku Radzieckiego oraz całego obozu demokratycznego.

Polityka taka odpowiada najżywotniejszym interesom narodu polskiego.

E. B.

Mianowanie posła Polski w Szwecji

Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała Józefa Koszutskiego Posłem Nadzwyczajnym i Ministrem Pełnomocnym PRL w Szwecji.

Projekt zmienionego statutu SED

BERLIN (PAP) 2 bm. odbyło się posiedzenie Biura Politycznego KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), na którym zatwierdzony został projekt zmienionego statutu partii.

Biuro Polityczne KC SED wezwało podstawowe organizacje partyjne do przeprowadzenia na zebraniach dyskusji nad projektem zmienionego statutu.

Uchwała Rady Ministrów o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej

(A) POCZĄTEK NA STR. 1

mieszczeń dla 102 tys. sztuk bydła, **85,2 tys. sztuk trzody, 41,5 tys. sztuk owiec oraz na zbudowanie 1 000 studzien, 950 silosów, 394 spichrzy i 1 705** innych obiektów gospodarczych. W pracach budowlanych spółdzielniom przyjdą z pomocą w różnych formach odpowiednie ministerstwa i przedsiębiorstwa oraz POM.

Pomoc POM i PGR

Państwowe ośrodki maszynowe, które są głównym instrumentem pomocy państwa ludowego dla zespołowej gospodarki, powinny zapewnić techniczną obsługę spółdzielni produkcyjnych.

Chociaż znaczną część swego dorobku zawdzięczają spółdzielnie państwowym ośrodkom maszynowym, jednakże zbyt częste są wypadki, kiedy POM nie wywiązują się z zawartych ze spółdzielniami umów.

Aby POM mogły zapewnić spółdzielniom większą pomoc maszynową, uchwała przewiduje poważne zwiększenie nakładów inwestycyjnych w ośrodkach maszynowych, zorganizowanie w tym roku dalszych 60 POM oraz poważne zwiększenie ilości traktorów i innych maszyn. Liczba traktorów wzrośnie w tym roku z 16 400 do 19 700 (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM),

POM otrzymają także zwiększone ilości innych maszyn — przede wszystkim sadzarek, kombajnów zbożowych, snopowiązałek, kopaczek do ziemniaków, wyorywaczy do buraków, agregatów omłotowych i maszyn czyszczących.

Pomoc dla członków spółdzielni produkcyjnych

W celu ulepszenia agro- i zootechnicznej obsługi spółdzielń produkcyjnych i zapewnienia szerszej pomocy specjalistów w podnoszeniu zespołowej gospodarki — zwiększona zostanie w 1954 r. liczba agronomów POM do 2 900. Do POM skieruje się również 200 zootechników. Oprócz tego 300 agronomów opłacanych z budżetu państwa, przydzielonych zostanie do stałej i wyłącznej pracy w spółdzielniach posiadających ponad 500 ha użytków rolnych oraz w spółdzielniach, uznanych za gospodarstwa zarodowe, reprodukcyjne lub nasienne.

W celu okazania pomocy indywidualnie gospodarującym chłopom mało i średniorolnym — zwłaszcza nie posiadającym koni i odpowiednich maszyn i narzędzi — uchwała zaleca POM, aby przez pracę wyjaśniającą przyczyniały się do powstania grup sąsiedzkiej uprawy.

Jak stwierdza dalej uchwała, PGR — obok pomocy udzielanej spółdzielniom w dostarczaniu nasion kwalifikowanych i zarodowych zwierząt — powinny w miarę możności okazywać im pomoc w wielu innych dziedzinach. Gospodarstwa państwowe pomagać powinny spółdzielniom przede wszystkim w organizowaniu gospodarki zespołowej, we wprowadzaniu brygadowego systemu pracy, we wprowadzaniu racjonalnych metod agro- i zootechnicznych, w opracowaniu planów produkcyjnych.

Aby umożliwić podniesienie poziomu fachowego spółdzielcom zajmującym odpowiedzialne stanowiska w spółdzielni, Rada Ministrów postanowiła w uchwale rozszerzyć szkolenie kadr spółdzielczych.

Uchwała zapewnia członkom spółdzielni produkcyjnych i członkom ich rodzin — korzystanie z bezpłatnej opieki ambulatoryjnej, usług pogotowia ratunkowego, bezpłatnego leczenia szpitalnego, bezpłatnej pomocy położniczej w izbach porodowych oraz u położnych gminnych, bezpłatnego leczenia w sanatoriach przeciwgruźliczych, prewentoriach i domach zdrowia dla dzieci.

Kobiety — członkinie spółdzielń produkcyjnych, które wypracowują zgodną ze statutem spółdzielni ilość dniówek obrachunkowych, otrzymują bezpłatnie wyprawki dla niemowląt. Liczba miejsc w żłobkach spółdzielni powinna zwiększyć się z 4 400 do 7 000, sieć dziecińców objąć w 1954 r. 50 tys. dzieci, zaś liczba dzieci w przedszkolach osiągnąć ok. 54 tys.

Uchwała Rady Ministrów zwalnia od wszystkich dostaw obowiązkowych i podatku gruntowego z działki przyzagrodowej członków spółdzielni produkcyjnych, którzy mają powyżej — mężczyźni 65 lat i kobiety 60 lat, jeżeli w ich gospodarstwie przyzagrodowym nie ma członków rodziny w wieku ponad 14 lat, zdolnych do pracy. Jednocześnie uchwała zaleca zarządom spółdzielń produkcyjnych otoczenie troskliwą opieką niezdolnych do pracy członków spółdzielni, w oparciu o fundusz społeczny, wydzielany corocznie uchwałą ogólnego zebrania członków.

Poważna pomoc państwa skierowana będzie na rozwój urządzeń kulturalnych w spółdzielniach.

Jednocześnie uchwała zobowiązuje odpowiednie ministerstwa i urzędy, aby zapewniły lepsze obsługiwanie gromad uspółdzielczonych przez kina, aby w 1954 r. zradiofonizowały 300 spółdzielń i utworzyły radiowęzły w 200 większych spółdzielniach.

Ważną formą pomocy państwa dla członków spółdzielni są przewidziane uchwałą kredyty na budowę i remont budynków i na zakup bydła, a także — umorzenie zadłużeń członków spółdzielni wobec Państwowego Funduszu Ziemi oraz innych zadłużeń z tytułu państwowej pomocy produkcyjnej w latach 1944—1949.

Prezydia powiatowych rad narodowych — stwierdza uchwała — są bezpośrednio odpowiedzialne za stan gospodarczy, organizacyjny i polityczny spółdzielń produkcyjnych i za stały ich rozwój. Zadaniem prezydiów PRN jest kontrola i koordynacja działalności organizacji i instytucji powołanych do pomocy spółdzielniom produkcyjnym.

Podstawowe zadania spółdzielni produkcyjnych

W oparciu o rozszerzoną pomoc państwa i przez pełną mobilizację rezerw zespołowej gospodarki, spółdzielnie produkcyjne mogą i powinny w okresie najbliższych dwóch lat wszechstronnie rozwinąć i znacznie podnieść swą produkcję rolną, zwiększyć produkcję towarową i podnieść zamożność swych członków.

W dziedzinie produkcji roślinnej Rada Ministrów zaleca spółdzielniom, aby dalej doskonaliły uprawę zbóż i podnosiły ich plony, aby zwiększały obszar uprawy roślin pastewnych, przemysłowych, ziemniaków i warzyw. Obszar uprawy ziemniaków powinien osiągnąć w najbliższych latach 14—17 proc. obszaru gruntów ornych, buraków cukrowych powinien w rb. osiągnąć 49 tys. ha, oleistych — 32 tys. ha, a tytoniu 800 ha, tzn. 2,6 raza więcej niż w roku ub.

Poważne zadania wysuwa Uchwała Rady Ministrów w rozwoju hodowli zespołowej, która jest podstawowym warunkiem wszechstronnego rozwoju produkcji i wzrostu dochodowości w gospodarce spółdzielczej. Zadania te polegają przede wszystkim na tym, aby każda spółdzielnia — od pierwszego roku wspólnej gospodarki — prowadziła zespołową hodowlę bydła i trzody, a w następnych latach, zależnie od warunków— także i hodowlę owiec i drobiu. Poważnie powinno wzrosnąć pogłowie inwentarza zespołowego.

Spółdzielnie produkcyjne — stwierdza dalej uchwała — nawiązują coraz szersze stosunki z indywidualnymi gospodarstwami mało i średniorolnych chłopów, pomagając im w podnoszeniu produkcji oraz w obronie przed wyzyskiem kułaków i spekulantów. Różnorodne formy pomocy spółdzielń dla indywidualnych chłopów pracujących należy — jak stwierdza uchwała — jeszcze szerzej stosować.

Spółdzielnie mają obowiązek m. in. rozwijać sąsiedzką wymianę dla indywidualnych gospodarstw kwalifikowanego materiału siewnego na ziarno konsumcyjne, zwiększyć zaopatrzenie chłopów mało i średniorolnych w materiał hodowlany oraz dążyć do utworzenia w każdej spółdzielni produkcyjnej punktu kopulacyjnego, z którego będą mogły korzystać za ustaloną opłatą także okoliczne indywidualne gospodarstwa.

W dalszym ciągu uchwała Rady Ministrów apeluje do członków i zarządów spółdzielni produkcyjnych, aby uczyniły swoje spółdzielnie wzorem zachęcającym do pójścia w ich ślady chłopów małorolnych i średniorolnych w okolicy, a przede wszystkim, aby zacnęciły do zespołowej gospodarki wszystkich pracujących chłopów swej gromady. Spółdzielcy winni pilnie strzec przepisów statutu, a przede wszystkim dbać o wniesienie wkładów, o rzetelną pracę we wspólnym gospodarstwie, o poszanowanie wspólnego dobra.

W walce o rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej

W końcowej części uchwała Rady Ministrów omawia doniosłe zadania Rady Spółdzielczości Produkcyjnej w umocnieniu i rozwoju istniejących oraz w powstawaniu nowych spółdzielni. Uchwała wskazuje także na wielkie obowiązki, jakie przypadają w rozwoju ruchu spółdzielczego organom władzy ludowej.

Prezydia rad narodowych — stwierdza uchwała — winny czuwać nad ścisłym przestrzeganiem zasady dobrowolności przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych, przy wymianie gruntów między powstającą spółdzielnią a indywidualnymi gospodarstwami, zapewnić uwzględnienie obopólnych interesów w duchu wzajemnego porozumienia. Nie wolno dopuszczać do tworzenia spółdzielni fikcyjnych, złożonych z osób nie zajmujących się zawodowo rolnictwem.

Dotychczasowe osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych wskazują na olbrzymie możliwości dalszego szybkiego wzrostu produkcji rolnej polskiego chłopa. W oparciu o zespołową gospodarkę, mechanizację i postępowe metody agro i zootechniczne można zapewnić szybki i trwały rozwój rolnictwa, podnieść zamożność i kulturę wsi.

Chłopi - spółdzielcy — głosi w zakończeniu uchwała Rady Ministrów — idą w pierwszych szeregach pracującego chłopstwa, które w sojuszu z klasą robotniczą i pod jej kierownictwem podjęło walkę o realizację wytycznych IX Plenum KC PZPR, o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących miast i wsi. Rosnące zainteresowanie pracujących chłopów dla zespołowej gospodarki wymaga znacznego usprawnienia pracy wszystkich ogniw władzy ludowej, które winny rozwinąć szeroką działalność organizacyjną i propagandową dla realizacji postanowień uchwały.

PARTIA

CZYŚCIE zauważyli, jak często powraca wyraz Partia w rozmowach, które prowadzą na najrozmaitsze tematy dotyczące najróżniejszych dziedzin życia, bezpartyjni — ludzie najróżnorodniejszych zawodów? Czy zauważyliście, że nie ma takiego zakładu pracy, budowli, instytucji, uczelni, ogniwa władzy ludowej, ministerstwa — gdzie by bezpartyjni, ilekroć wynikną jakieś sprawy ważne lub trudności lub jakieś zło, nie mówili: „trzeba z tym iść do Partii",

Również w takich widocznych gołym okiem faktach z życia codziennego odnajdujemy — jak w kropli skład chemiczny morza — wielką prawdę naszego życia zbiorowego, społecznego: rolę Partii jako przodującej siły narodu, kierującej życiem, pracą i walką całego społeczeństwa. Odnajdujemy w tych codziennych faktach ogromny autorytet Partii wśród mas pracujących. Ogromną ufność i wiarę, jaką Partia zdobyła sobie w oczach zdecydowanej większości narodu. Odnajdujemy tu rolę Partii, jako siły napędowej historycznych przemian, które już się dokonały i nadal dokonują w naszym kraju — i w każdym z nas.

OD KOMITETU CENTRALNEGO po najmniejszą podstawową organizację partyjną w najmniejszej gromadzie wiejskiej i od najmniejszej podstawowej organizacji partyjnej w najbardziej zapadłym zakątku kraju aż do Komitetu Centralnego — Partia jeden ma przed sobą wytknięty cel najwyższy: dobro i szczęście człowieka pracy, ludu pracującego, narodu. Narodu, przekształcającego się w naród socjalistyczny.

Kierując się nauką marksizmu-leninizmu; opierając się na znajomości obiektywnych praw rozwoju społecznego, co pozwala jej ze ścisłością naukową określać metody budownictwa socjalistycznego; nawiązując do pełnych chwały tradycji bojowników narodu polskiego o wolność i postęp społeczny oraz do rewolucyjnych tradycji polskiego ruchu robotniczego; czerpiąc z doświadczeń Partii Lenina i Stalina, przodującej światowemu ruchowi robotniczemu — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza prowadzi naród do socjalizmu: „drogą, którą utorowała ludzkości Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna". (Ze Statutu PZPR).

*

W CIĄGU pięciu lat, dzielących II Zjazd Partii od I Zjazdu (grudzień 1948 r.), na którym położony został kres politycznemu rozbiciu polskiej klasy robotniczej — jakże zmieniło się oblicze naszego kraju!

To, co na I Zjeździe było śmiałą wizją przyszłości — już stało się w znacznej mierze rzeczywistością, już dźwignięte zostało w górę, przyoblekło się w żelazo i beton, popłynęło gorącą strugą stali. Wyrosły w tym czasie na polskiej ziemi, rękami narodu zbudowane, by narodowi służyły — dziesiątki i setki nowych, potężnych fabryk, hut, kopalni, elektrowni, cementowni, cegielni, stoczni. Wyrosły kuźnie siły Polski i dobrobytu: nowe wielkie piece w Nowej Hucie, zbudowanej na jałowych polach podkrakowskich. Nowe wielkie piece w hucie im. Bolesława Bieruta, zbudowanej na chudych piaskach częstochowskich. Nowe wielkie piece w hucie „Kościuszko". Olbrzymi zgniatacz w hucie „Bobrek". Potężne kombinaty chemiczne w Kędzierzynie, Wizowie, Dworach, Gorzowie. Nowe wielkie elektrownie w Jaworznie, Dychowie, Miechowicach.

I nowe fabryki samochodów — osobowych w Warszawie, ciężarowych w Lublinie — oraz szeroko rozbudowana fabryka w Starachowicach i „Ursus". I nowa przędzalnia w Andrychowie, nowa przędzalnia i tkalnia w Piotrkowie.

A budownictwo mieszkań, czy — ściślej mówiąc — budownictwo nowych miast i osiedli? W samej tylko Warszawie: Trasa W—Z i Marienszatt, Muranów i Mirów, Młynów i Mokotów, Żerań i Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa, i Stare Miasto. Nie, nasza lista wielkich dokonań w kraju i Warszawie pozostaje bardzo jeszcze niekompletna. Nawet jeśli chodzi o uprzemysłowienie kraju i budownictwo. Cóż dopiero mówić o takich dziedzinach, jak oświata i kultura lub — mimo wciąż dotkliwych tu jeszcze braków — opieka nad zdrowiem!

Z szarego końca w Europie; z niżu techniczno-cywilizacyjnego; z pozycji lekceważonego kopciuszka, na którą zepchnęły Polskę rządy rodzimej burżuazji i obszarnictwa oraz „pomoc" kapitalistów zachodnich — wysunęliśmy się na **PIĄTE MIEJSCE W EUROPIE** pod względem globalnej produkcji przemysłowej.

Jak głębokim pługiem przemian przeorała Polskę władza ludowa! Władza, po którą sięgnął i którą mocno ujął w swe utrudzone ręce lud pracujący Polski pod wodzą swej bohaterskiej klasy robotniczej i jej bojowej awangardy — Partii

W ciągu tych pięciu lat zjawiło się osiem tysięcy spółdzielni produkcyjnych na wsi polskiej — zjawisko przełomowe, które rosnąć będzie w miarę wzrostu przekonania o wyższości gospodarki zespołowej. Tysiące nowych traktorów, tysiące nowych maszyn rolniczych produkuje polska klasa robotnicza dla swojego sojusznika i współgospodarza kraju — chłopstwa pracującego,

OD KILKU zaś miesięcy — zgodnie ze wskazaniami IX Plenum KC PZPR — cały naród w szerokiej, walnej ofensywie! W ofensywie, której celem realnym i bliskim jest przyśpieszenie poprawy warunków życia.

Wystrzegamy się — i słusznie — taniego optymizmu, słomianego i szybko gasnącego entuzjazmu. Nie poddajemy się — i słusznie — zawrotowi głowy z racji dotychczasowych naszych osiągnięć, mimo że są one ogromne. I w czasie dyskusji przedzjazdowej, w której tak szeroki udział wzięli również bezpartyjni i którą żyło całe społeczeństwo — omawiane były z niezbędną ostrością krytyczną liczne niedomagania i braki ciążące jeszcze na naszym życiu,

Ale ze stokroć słuszną i uzasadnioną dumą spoglądać możemy: klasa robotnicza, chłopstwo, inteligencja — naród — na to, czegośmy w ciężkim trudzie dokonali w ciągu tych pięciu spośród dziesięciu lat Polski Ludowej.

Dokonaliśmy — dzięki czemu?

Dzięki temu, że przewodzi nam, że wytycza nam drogę w jasną dobrą socjalistyczną przyszłość Polski; że tą drogą prowadziła nas i prowadzi od zwycięstwa do zwycięstwa, na przekór nieuniknionym trudnościom i ucząc nas codziennie pokonywać i łamać trudności — Partia.

I dzięki temu, że nieustanną i wszechstronną pomoc niesie nam Kraj Rewolucji Socjalistycznej. Że związani międzynarodową solidarnością z obozem socjalizmu i pokoju jesteśmy jego ogniwem niezłomnym.

*

NAJGŁĘBSZE źródło siły Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej płynie stąd, że jest ona awangardą najbardziej rewolucyjnej i przodującej narodowi klasy — klasy robotniczej. Klasy, która jest hegemonem (przywódcą) całego ludu pracującego — znakomitej większości narodu. Klasy, której interesy pokrywają się w sposób najpełniejszy, najbardziej konsekwentny i najbardziej dalekosiężny z interesami narodowymi.

Najgłębsze źródło siły Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, partii nowego leninowskiego typu — płynie z jej nierozerwalnej więzi z ludem, z narodem — twórcą wszystkich dóbr i historii.

Partia uświadamia, przekonywa, mobilizuje masy ludowe, naród, wyzwala i potęguje świadome jego działanie, świadomą jego aktywność. Partia jest czołowym, zorganizowanym oddziałem ludu pracującego, jego mózgiem i sumieniem, jego bojowym sztabem. Musi więc wybiegać naprzód myślą planującą i organizującą, musi obejmować wzrokiem to, co trudno jest dojrzeć z ostatnich szeregów. Ale Partia nigdy nie odrywa się od mas, uważnie wsłuchuje się w ich głos, w ich krytykę. Partia uczy masy, ale zarazem uczy się od mas, podchwytuje każdą ich słuszną krytykę i celową inicjatywę, czerpie z ich mądrego doświadczenia,

Na zaufanie, jakim najszersze masy bezpartyjne obdarzają Partię — Partia odpowiada równie głębokim i serdecznym zaufaniem do mas: otwarcie mówi im o swych zamierzeniach i planach, wyjaśnia zasadnicze swe posunięcia. I nie ukrywa poszczególnych błędów poszczególnych członków czy ogniw Partii, lecz przeciwnie — stale nawołuje każdego swego członka i każde swe ogniwo do krytyki i samokrytyki,

MOŻNA by przyrównać działanie Partii do podwójnego działania olbrzymiego akumulatora. Wyrósłszy z walki polskiej klasy robotniczej i mas pracujących o wyzwolenie społeczne i narodowe i skupiając najlepszych i najofiarniejszych synów ludu polskiego — Partia gromadzi w sobie jego rewolucyjną i patriotyczną energię. Uwielokrotniwszy ją o potęgę rewolucyjnej teorii, nauki marksistowsko-leninowskiej i o swą siłę organizacyjną, opartą na centralizmie demokratycznym — Partia rozprowadza i doprowadza tę wielokrotnie wzmożoną i skoncentrowaną energię do najszerszych mas społeczeństwa.

Po to, by wyzwolić w nich świadome działanie. Po to, by coraz lepiej i mądrzej lud sprawował władzę i gospodarował krajem. Po to, by rosła i potężniała Polska Rzeczpospolita Ludowa. Po to, by coraz lepiej i piękniej żyło się w niej każdemu z nas.

*

BYŁ czas, kiedy wróg usiłował szerzyć pogląd o istnieniu jakiegoś rzekomego „przywileju" członków Partii. Jest to „przywilej" osobliwego rodzaju. „Przywilej" ofiarności, większej, intensywniejszej i trudniejszej pracy, większej odpowiedzialności, cięższych zadań, obowiązku dawania bezpartyjnym przykładu całym swym życiem. Jest to „przywilej" otwarty dla tych, co — kierując się równie gorącym umiłowaniem Ojczyzny i socjalizmu — chcą i zdolni są podjąć się tych cięższych zadań i tej większej odpowiedzialności,

Był czas, kiedy wróg liczył że uda mu się oddzielić bezpartyjnych od Partii. Fakty przegnały ten czas i te rachuby. Fakty dowiodły, że siła Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tkwi w zespoleniu z masami pracującymi, z narodem. Podobnie jak fakty dowiodły, że siła polskiego ludu pracującego, siła Polski tkwi w coraz mocniejszym skupianiu się narodu wokół swojej kierowniczej siły, Partii — w szerokim Froncie Narodowym,

Wyraz temu dały doniosły punkt, zawarty w uzupełnieniach Statutu PZPR, zgłoszonych do decyzji II Zjazdu:

„Polska Zjednoczona Partia Robotnicza walczy o zespolenie wszystkich patriotycznych sił społeczeństwa w szeregach Frontu Narodowego w imię dobra Polski Ludowej, jej rozwoju i postępu, w imię walki o pokój między narodami, przeciwko zakusom wrogów narodu polskiego — niedobitków kapitalizmu wewnątrz kraju i wrogich sił imperialistycznych".

BOLESŁAW WÓJCICKI

O wyższy poziom wiedzy lekarskiej

DWUKROTNIE większa liczba lekarzy w porównaniu z rokiem 1945 i około 40 proc. większa niż w roku 1939, znacznie rozbudowana i stale rozbudowująca się sieć zakładów lecznictwa otwartego i zamkniętego, kilkakrotny wzrost liczby miejsc w żłobkach, prewentoriach, sanatoriach, uzdrowiskach — to dość powszechnie znane osiągnięcia służby zdrowia.

Wiemy również, że mimo tego dużego i szybkiego rozwoju potrzeby ludności nie są w pełni zaspokojone, że dostać się do lekarza, czy uzyskać miejsce w szpitalu — to niejednokrotnie cały problem.

Żeby zrozumieć te trudności winniśmy uświadomić sobie fakt, że przed 1939 r. byliśmy w Europie na trzecim miejscu od końca, jeśli chodzi o liczbę lekarzy w stosunku do liczby ludności i na jednym z ostatnich, jeśli chodzi o łóżka szpitalne.

Jeśli dodamy do tego stratę około połowy lekarzy w okresie wojny i ogromne zniszczenia wojenne to stanie się zrozumiałe, dlaczego usługi służby zdrowia, mimo stałej poprawy, nie mogą w pełni zaspokoić szybko rosnących potrzeb ludności.

Wobec tego jednak, że corocznie podejmuje pracę ponad dwa tysiące młodych lekarzy, że środki przeznaczone przez Partię i Rząd na rozbudowę zakładów służby zdrowia stale wzrastają — można mieć pewność, że opieka służby zdrowia nad zdrowiem społeczeństwa będzie coraz pełniejsza i coraz łatwiej dostępna.

Służba zdrowia nie może jednak ograniczyć swojej pracy do szkolenia młodych fachowych pracowników i do rozbudowy szpitali, przychodni itd., **gdyż podstawowym obowiązkiem naszym postawionym przed służbą zdrowia przez Państwo Ludowe jest zapewnienie choremu człowiekowi pomocy możliwie najlepszej, najwyżej kwalifikowanej** i dlatego równolegle ze szkoleniem nowych kadr, z budową socjalistycznej służby zdrowia, dąży się do nieustannego podnoszenia kwalifikacji lekarzy przez

1) działalność nadzoru fachowego;
2) Instytut Doskonalenia i Specjalizacji Kadr Lekarskich;
3) Towarzystwa Naukowe;
4) prasę i książkę lekarską;
5) zespolenie.

Specjalista-opiekun lekarzy

Około dwustu profesorom i najbardziej doświadczonym lekarzom z różnych specjalności powierzono opiekę w zakresie ich specjalności nad poszczególnymi województwami. Do obowiązków takiego specjalisty wojewódzkiego należy wizytowanie szpitali i przychodni, badanie ciężej chorych, udzielanie wskazówek jak należy takich chorych leczyć, pomoc w ustaleniu rozpoznania w trudnych przypadkach, wykonywanie trudniejszych, pokazowych operacji itd. Wielu specjalistów wojewódzkich urządza w swoich klinikach obchody wzgl. pokazy operacyjne, na które przyjeżdżają lekarze z całego województwa.

Niewątpliwym brakiem w pracy nadzoru jest to, że nie potrafiliśmy do chwili obecnej doprowadzić do tego, żeby specjalista mieszkał i pracował na terenie województwa powierzonego jego opiece, bo dojazdy z innych terenów zmniejszają możność oddziaływania.

Nadzór fachowy pracuje od pięciu lat. W tym czasie specjaliści na ogół dobrze poznali lekarzy, pracujących na terenie województwa, co pozwala na właściwą ocenę pracy lekarza i na pokierowanie jego dokształcaniem się, czy to przez wskazanie odpowiedniej literatury, czy przez skierowanie do właściwej kliniki, względnie do Instytutu Doskonalenia i Specjalizacji Kadr Lekarskich.

Instytut ten pozostający w ścisłym kontakcie ze specjalistami wojewódzkimi szkoli lekarzy na kursach trzymiesięcznych w zakresie wszystkich specjalności. Stworzony przed rokiem Instytut dzięki wysokiemu poziomowi szkolenia prowadzonego przez wybitnych specjalistów i dzięki entuzjazmowi kierownictwa i całego zespołu wykładowców zyskał duże uznanie i popularność wśród lekarzy. Ogół lekarzy przejawia bowiem duży pęd do dokształcania się, do pogłębiania swoich wiadomości, dowodem czego jest **duży napływ zgłoszeń na doszkolenie, których Instytut już w chwili obecnej nie może zaspokoić mimo, że stale szkoli około 200 lekarzy.**

Zaznajomić z osiągnięciami nauki

Innym bardzo dodatnim objawem tego powszechnego pędu do nauki jest ożywiona działalność Towarzystw Naukowych i b. liczny udział w zjazdach naukowych, w których **z reguły bierze udział po kilkuset lekarzy.**

Specjaliści każdej specjalności są zorganizowani w ogólnopolskich towarzystwach specjalistycznych, które mają oddziały wojewódzkie. Duża frekwencja na comiesięcznych zebraniach tych towarzystw, stale wzrastająca ilość prac oryginalnych i pokazów ciekawych przypadków, coraz wyższy poziom dyskusji — to dowody rosnącego poziomu fachowego naszych specjalistów.

Obok Towarzystw Specjalistycznych od trzech lat pracuje Polskie Towarzystwo Lekarskie skupiające wszystkich lekarzy i stawiające sobie za zadanie otaczanie opieką specjalistów i lekarzy ogólnopraktykujących w powiecie.

Zarówno Polskie Towarzystwo Lekarskie jak i Towarzystwa Specjalistyczne przejawiają, choć jeszcze niedostateczną, działalność wychowawczą, zmierzającą do zaznajomienia lekarzy z najnowszymi osiągnięciami postępowej nauki, do uzbrojenia przeciw wstecznym teoriom pseudo-nauki kosmopolitycznej, do stworzenia typu lekarza — świadomego uczestnika i współbudowniczego socjalistycznej służby zdrowia.

Czasopismo i książka lekarska na odpowiednim poziomie to dalsze środki zapewniające podniesienie kwalifikacji,

W roku 1953 Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, jeden z największych zakładów tego typu w Europie, wydał 192 prace o łącznym nakładzie ponad trzy miliony trzysta tysięcy egzemplarzy. Oprócz tego PZWL wydaje 29 czasopism lekarskich o łącznym nakładzie 80 tys. mies.

Rozchwytywanie książek, których wielotysięczne nakłady zostają rozprzedane niekiedy w kilka tygodni i duża poczytność czasopism świadczą o dużym zainteresowaniu ogółu lekarzy prasą i książką fachową.

Warto przytoczyć jeden przykład naszych osiągnięć naukowych i wydawniczych. **Atlas hematologiczny opracowany przez dr dr Ławkowiczów jest tłumaczony i będzie wydany przez nasze zakłady w sześciu językach.**

W szpitalu i poradni

Ażeby umożliwić dużej liczbie lekarzy pracę w szpitalu, od szeregu miesięcy realizuje się zespolenie szpitali z przychodniami polegające na tym, że kierownicy oddziałów szpitalnych obejmują opiekę nad lekarzami, zatrudnionymi w przychodniach. Przez wspólną okresową pracę w przychodni i przez takie zorganizowanie pracy, żeby lekarze pracowali jednocześnie w lecznictwie otwartym i szpitalu wzgl. okresowo wracali do pracy szpitalnej — stale podnosi się poziom świadczonych usług.

Wszystkie te wyliczone sposoby i kierunki działania znacznie podniosły poziom fachowy dużej większości lekarzy, niemniej jednak ciągle jeszcze pewna część pracowników służby zdrowia nie została włączona do tych akcji. Przyczyną tego jest bierność tych ludzi, wzgl. niedostateczna opieka i oddziaływanie na nich.

Uchwały IX Plenum i zbliżający się II Zjazd Partii nakładają na służbę zdrowia obowiązek pogłębienia, zintensyfikowania prowadzonych prac i ogarnięcia nimi wszystkich lekarzy.

Służba Zdrowia w Polsce Ludowej winna i musi być nie tylko bezpłatna, łatwo dostępna, ale i coraz lepsza, wszechstronniejsza, wyżej kwalifikowana.

Dr BOHDAN BEDNARSKI
wiceminister Zdrowia

Dzieło sztuki czyni życie piękniejszym

Upowszechnienie kultury jest jednym z naczelnych postulatów naszego ustroju. W upowszechnieniu tym niewątpliwie istnieją poważne luki, które należałoby wypełnić w bliskiej — możliwie najbliższej — przyszłości. W zakresie upowszechnienia czytelnictwa czy sztuki teatralnej i estradowej dokonano już w Polsce niezmiernie dużo. Dokonano tego, że również do sporej liczby ośrodków miejskich i wiejskich dociera książka, teatr czy ekipy koncertowe. Natomiast jeżeli idzie o upowszechnienie sztuk plastycznych, to w tej dziedzinie nie zdziałaliśmy zbyt wiele,

Stan ten działa hamująco na rozwój naszej plastyki. Zdają sobie z tego sprawę artyści. Dobrze pojęte, słusznie realizowane upowszechnienie plastyki otworzyłoby przed nimi szerokie możliwości działalności twórczej. Dałoby im przeświadczenie, że praca ich stanowi potrzebę społeczną, że ma swojego odbiorcę, miłośnika i krytyka. Tym samym wpłynęłoby na tworzenie sztuki bliskiej i kochanej przez nasz naród,

NIE TYLKO MINISTERSTWO

Sprawa upowszechnienia plastyki jest tematem częstych rozmów w środowiskach plastycznych. W rozmowach tych niejednokrotnie wysuwa się wnioski czy postulaty, precyzujące dość dokładnie konkretny plan działania. Piszący te słowa chce niejako utrwalić, usystematyzować, uporządkować ten istniejący materiał. Trzeba tu jednak zrobić z góry pewne zastrzeżenia. Jeżeli wysiłki w tym kierunku będą podejmowane przez jeden ośrodek, a mianowicie tylko przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, nie mogą one mieć szans powodzenia. **Ministerstwo i jego agendy plus związki twórcze mogą zrealizować takie plany tylko wówczas, jeśli do akcji tej przystąpią i wezmą w niej czynny udział organizacje partyjne, komitety Frontu Narodowego, związki zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, ZMP, rady narodowe, organizacje masowe.**

Najbardziej bezpośrednią formą upowszechnienia plastyki jest szeroko pojęta akcja wystawowa. A więc nie tylko wystawy ogólnopolskie czy okręgowe tzw. „od wielkiego dzwonu", w specjalnie do tego istniejących pomieszczeniach, ale także duża liczba wystaw w środowiskach robotniczych i chłopskich. Trzeba akcją wystawową objąć gminne świetlice, powiatowe domy kultury, hotele robotnicze, miejskie domy kultury, kluby jednostek wojskowych i „Służby Polsce", trzeba wysyłać wraz z wystawami artystów, mogących wygłosić prelekcję, mogących na takich wystawach porozmawiać z widzami. Doświadczenia w tym zakresie artysty-malarza Antoniego Teslara, który zorganizował w kilku warszawskich hotelach robotniczych wystawy swoich prac, dały interesujące rezultaty.

POMYŚLMY O WYSTAWACH...

Trzeba również pomyśleć o upowszechnianiu sztuki w formie wystaw w miejscowościach wczasowych i uzdrowiskach. Materiałów do takich wystaw mamy wiele, mogą to być oprócz malarstwa wystawy rysunków, grafiki, ilustracji, karykatury itp. Również należałoby pomyśleć o ożywieniu regionalnych muzeów (nie wyłączając Warszawy), o stworzeniu przy takim muzeum działu współczesnej plastyki, który mówiłby o przemianach, ziemi i ludziach danego regionu.

Drugą ważną sprawą jest zorganizowanie słusznego zakupu dzieł sztuki. To również nie może być realizowane bez udziału instytucji, o których mowa była poprzednio, przede wszystkim związków zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej,

Ktokolwiek spędzał swój urlop w jakimkolwiek domu wczasowym czy sanatorium, musiał zaobserwować charakterystyczne zjawisko. Na ścianach niezwykle rzadko można zobaczyć obraz czy grafikę, zarówno w świetlicach jak i w pokojach. Domy wczasowe, sanatoria, przedszkola, szkoły, uczelnie, stołówki robotnicze czekają na obrazy. Podobnie ma się rzecz z naszymi urzędami. Dlaczego w holu, poczekalni czy w sali konferencyjnej poważnego urzędu nie ma być dzieła plastycznego?

Wskutek słabego zainteresowania się tą sprawą nawet dzieła sztuki, zakupywane przez Ministerstwo Kultury, nie spełniają swojej roli. Wielka ich liczba spoczywa zupełnie bezużytecznie w składach, nie spełniając swojej funkcji. Zdaje się, że i tutaj powinna powstać jak najszybciej akcja „upłynnienia remanentów".

...I O REPRODUKCJACH

Następną sprawą, która w obecnej chwili leży całkowicie odłogiem — jakkolwiek zarysowują się już pewne jej kontury, jest sprawa reprodukcji artystycznych. Powinniśmy więcej wydawać reprodukcji zarówno z naszej dawniejszej jak i współczesnej sztuki — reprodukcji takich, jakie mogłyby zaspokoić ogromne zapotrzebowanie. Czyż nie jest dziwne, że w roku matejkowskim, który tak niedawno obchodziliśmy, nie wydano reprodukcji dzieł Matejki? Czyż nie jest poważnym zaniedbaniem fakt, że w naszych szkołach nie ma na ścianach „Grunwaldu" czy „Hołdu Pruskiego"? Tyczy się to zresztą każdej ściany, na której może zawisnąć reprodukcja dobrego obrazu: w mieszkaniach prywatnych, w bursach, salach szpitalnych. Nie każdego stać na to, ażeby w domu jego wisiało oryginalne, dobre dzieło sztuki. Każdego dziś natomiast stać na parozłotową czy kilkunastozłotową, już ze szkłem i ramką reprodukcję.

Są jeszcze w Polsce instytucje, które — choć wierzyć się nie chce — wydają najohydniejsze kicze, jakie sobie można tylko wyobrazić. Ich produkcja rozchodzi się momentalnie. Świadczy to o niesłychanym zapotrzebowaniu na obrazy. Świadczy to również, że jest rzeczą karygodną wydawać takie kicze, jak to robi Centr. Zarz. Przemysłu Papierniczego.

Dobra reprodukcja musi być sprzedawana jak książka i jak chleb. Reprodukcję trzeba kupić i w „konsumie" fabrycznym, i w sklepie „Samopomocy". Podobnie przedstawia się sprawa, również do dzisiaj nie załatwiona, artystycznych pocztówek,

W SPRAWIE KRYTYKI

Jeżeli mowa o upowszechnieniu sztuki, trzeba ożywić również bardzo wydatnie nasze wydawnictwa poświęcone sztuce, by było ich coraz więcej, by były różne.

Nie od rzeczy też będzie przypomnieć rezolucję Rady Kultury w sprawie krytyki artystycznej. Trzeba przerwać milczenie albo lakoniczne, zdawkowe kwitowanie. Trzeba o sztuce pisać więcej, poważniej, częściej. Trzeba by nasze dzienniki szerzej zajmowały się sztuką, by ją popularyzowały,

Wreszcie jeszcze jedna sprawa — bardziej pieczołowite, rozsądniejsze niż dotychczas zajęcie się ruchem amatorskim.

Oczywiście wszystkie problemy upowszechnienia nie zostały tutaj poruszone. Takie sprawy jak opakowanie przemysłowe, ilustrowane książki, filmy z dziedziny sztuki, przezrocza itd. stanowią dodatkowy kompleks zagadnień, które należałoby rozpatrzyć.

W przededniu II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, słuchając i czytając wypowiedzi w dyskusji przedzjazdowej, jasno widzimy, że rozgorzała w naszym kraju nowa bitwa o to, aby życie nasze stało się lepsze i piękniejsze. A pełni piękna nie uzyskamy bez dzieła sztuki. Dzieła, które należy uczynić rzeczą pierwszej potrzeby,

IGNACY WITZ
artysta-plastyk

Z doświadczeń kobiety pracującej

Chciałabym zabrać głos w dyskusji przedzjazdowej i w przededniu Międzynarodowego Dnia Kobiet, jako pracująca kobieta i gospodyni domowa. Poza moimi obowiązkami zawodowymi i domowymi dużo czasu poświęcam pracy społecznej w Lidze Kobiet. Dlatego też każda poprawa w zaopatrzeniu w artykuły pierwszej potrzeby jest niezwykłą ulgą i zaoszczędza mi wiele czasu dla pracy społecznej,

Na Mokotowie, gdzie mieszkam, po IX Plenum znacznie poprawiło się zaopatrzenie spożywczych sklepów WSS w różnorodne artykuły. Wielką pomoc okazał mi nowootwarty sklep spożywczy czynny do 24 godziny,

Z radością witam każdy przejaw zmierzający ku ułatwianiu nam codziennego życia. Ale jeszcze nie wszystkie moje trudności zostały rozwiązane.

Np. u nas na Mokotowie odczuwa się brak właściwego rozmieszczenia sklepów. Mieszkam przy końcu Rakowieckiej; chcąc zakupić bawełnę do cerowania pończoch lub wstążki do włosów dla dziecka, muszę przejść przez całą Rakowiecką, ażeby załatwić te sprawunki aż na Puławskiej, a ładny lokal sklepowy na Rakowieckiej zajmuje biuro „Ruchu". Wzdłuż całej ul. Puławskiej jest wiele sklepów mięsnych, a tylko jeden usługowy punkt krawiecki, który jest zawsze przepełniony zamówieniami i bardzo długo trzeba czekać na uszycie.

Myślę, że przecież można by drogą wymiany lokalów sklepowych uzupełnić brakujące sklepy albo punkty usługowe.

Największą jednak trudnością, jaką odczuwam jako matka, to zakupienie ładnej odzieży dziecięcej. Nie mogę nigdzie znaleźć jasnych pończoszek i ładnych kolorowych gotowych sukienek. W sklepach odzież dla dzieci jest w brzydkich, ciemnych, kolorach, zupełnie nieodpowiednich. Myślę, że tam gdzie decydują o przydziale surowca dla produkcji artykułów dziecięcych, tam gdzie szyją i projektują ubranka dla dzieci, zbyt mało troski i serca wkładają w swoją pracę.

Może słuszne byłoby, aby przy Spółdzielniach Pracy produkujących odzież i ubranie dziecinne zorganizować Komitety Społeczne złożone z członkiń i pracownic spółdzielni oraz miejscowych konsumentek — członkiń LK. Myślę, że takie aktywne Komitety utrzymujące kontakt z Radami Narodowymi, poprawiłyby sytuację, pomogły w przezwyciężaniu trudności jakie napotykają spółdzielnie pracy,

Przez pewien czas dużą pomocą w moim gospodarstwie były gotowe fabrykaty różnych zup i potraw, ale obecnie odczuwam ich brak na rynku. Dlaczego ich nie ma, przecież tak ułatwiają one przyrządzanie obiadu.

Cieszę się, że chwilowe trudności w zakupie sprzętu domowego jak np. wiader, garnków, kieliszków, szklanek zostały przełamane. Sama widziałam w CDT duży i bogaty asortyment kieliszków i szklanek. Zwiększyła się również sprzedaż garnków na rynku. Gdy czytam codzienną prasę, zadowoleniem napełniają mnie meldunki o tym, jak robotnicy rozmaitych zakładów pracy podejmują zobowiązania w sprawie zwiększenia produkcji różnych artykułów gospodarstwa domowego.

Uważam, że my kobiety pracujące i gospodynie domowe winnyśmy o wszystkich swoich trudnościach życiowych mówić na zebraniach kół LK. A koła LK winny o potrzebach naszych sygnalizować Radom Narodowym i wskazywać, jak można tym potrzebom zaradzić.

ALEKSANDRA DUSZYŃSKA
aktywistka L. K. Dzielnicy Mokotów, pracownica Miejskiego Handlu Mięsem

Wojciech Żukrowski rysunki: *Aleksander Kobzdej*

3.000 km przez dżungle Wietnamu

(Dziennik podróży)

5 grudnia 1953.

Piszę te słowa w grubym notatniku oprawnym w zielone płótno. Na okładce tłoczone znaki chińskiego pisma podobne do stylizowanych kwiatów. Wagon kołysze.

Dwa dni temu wyjechaliśmy z Pekinu w mroźny poranek. Żegnali nas przedstawiciele ambasad — polskiej i wietnamskiej, nie brakło i przyjaciół chińskich.

Szare niebo, wiatr bijący ziarnami piasku. Skórzane płaszcze, czapy uchate. Szron ściętego oddechu na futrzanych kołnierzach.

Zawodowcy, myślę cierpko, obwarowani „protokółem", specjaliści od powitań i rozstań, ostatecznie to ich praca, a jednak im też udziela się odrobina wzruszenia. Wietnamczycy są bardziej szczerzy, po prostu nam zazdroszczą, jedziemy do ich ojczyzny, której wielu nie widziało od lat. Wiadomości o rodzinach, o najbliższych przychodzą rzadko. Kraj żyje walką.

— Nie zamykaj okna — prosi Olek Kobzdej.

Jedziemy w piątkę, dwóch Czechów: redaktor „Rudego Prawa" Emil Szip i major z „Obrony Lidu", młodziutki Karol Praszek, dwóch Polaków — malarz Aleksander Kobzdej, no i ja, towarzyszy nam do granicy student wietnamski Ha Qué.

Ostatnie dni zbliżyły nas bardzo. Razem nurkowaliśmy w tłumie Chińczyków, godzinami przetrząsaliśmy stragany na pekińskich targowiskach, kupując plecaki, torby, bluzy, troki, latarki, cały ten sprzęt niezbędny do wyprawy.

Przyglądam się twarzom towarzyszy. Chyba dobraliśmy się dobrze. Droga, która jest przed nami, będzie prawdziwą próbą charakterów. Szkołą przyjaźni. Ze wszystkich stron ostrzegano nas — „tam będzie ciężko..." Mamy liczyć na siebie, pomagać sobie, a może nawet nadstawić głowę jeden za drugiego.

Nie znam ich jeszcze. Myślę, że po powrocie będę wiedział o nich wszystko. Mówimy do siebie — ty.

Ostatnia kolacja w mongolskiej restauracji, dymiąca waza z drzewnym węglem, płatki baraniny jedzone pałeczkami, straszliwe sosy, którymi delektowaliśmy się ze swobodą starych bywalców. Za przegrodami z tektury i prześcieradeł wrzaski Chińczyków grających w „morę". Podnoszą palce i wykrzykują liczbę, jeśli zgadną, wypijają kieliszek na rachunek przeciwnika. Jak dobrze, jak swojsko już czuliśmy się w Pekinie. Po odlocie delegacji skończyło się oficjalne wodzenie po zabytkach. Koniec z programem. Mogliśmy całe dnie wędrować po starych dzielnicach, przepadać godzinami w labiryncie antykwariatów na Luli Czang, zawierać nagłe przyjaźnie. To może śmiesznie brzmi w tym zestawieniu — zadomowiliśmy się w Pekinie. Nauczyliśmy się go nie tylko kochać, ale co ważniejsze rozumieć.

Ostatnia kolacja, grzane, gorzkawe wino ryżowe. Uściski i pocałunek. Jakby zapewnienie dochowania wierności.

— Karolku — żartował Olek Kobzdej — jestem pewny, że spełni się twoje marzenie i przywieziesz do redakcji małego tygrysa...

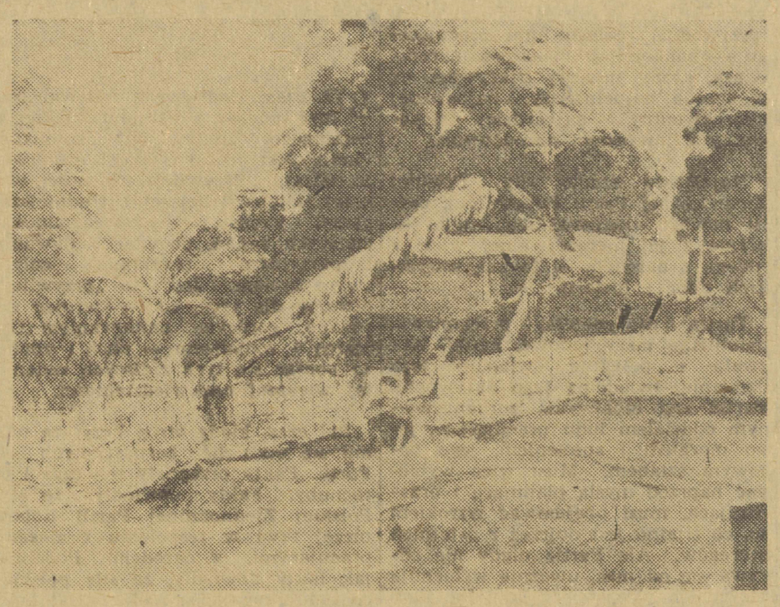
— Wejdę, on przede mną, spuszczony ze smyczy — rysował obraz major Praszek — wszystkie biurka puste, krzesła poprzewracane... „Panie pułkowniku, melduję się". A on siedzi na szafie i od razu daje mi urlop...

— A ja wam powiem — mówi poważnie wysoki Emil Szip, przeczesując palcami ciemne kędziory — że trzeba pomyśleć, co zrobimy, gdyby któryś z nas zachorował. Przecież to nie zależy od naszej woli, głupia choroba zamienia człowieka w ciągu paru dni w szmatę...

— Będziemy sobie pomagać — kładę dłoń na jego ręce.

— Mam złe przeczucia — zwierza mi szeptem — zdaje mi się, że tam zostanę...

Przyglądam się twarzom towarzyszy. Niepokoi mnie Emil. Jest wrażliwy, chorowity. Czasami w środku rozmowy przymyka brunatne powieki i wsłuchuje się we własny organizm. Wieczorami ukradkiem wyciąga termometr i mierzy sobie gorączkę. Jest uparty i wściekle ambitny.



Chałupa wietnamska na palach.

Emil siedzi przy oknie. Mały, żywy, czarnooki Ha Qué pokazuje coś na mapie kolejowej. Bardzo przesunęliśmy się na południe. Z zimy wjechaliśmy w łagodną pogodę naszego września.

Z uchylonego okna wpada powiew pachnący znajomo ziemią i badylami. Ciepłe późne popołudnie. Bezbrzeżna równina, bura trawa na grobelkach pól ryżowych. Daleko dwie zakurzone tuje, i pagórki, bez jednego krzaka, na wpół rozkopane. Zmęczona, spracowana ziemia. Po tysiąc razy orana. Pokolenia w nią się pokładły. Widać kopułki zapomnianych mogił, porosłe chwastem, poprzechylane białe słupy kamienne z napisami. Stara ziemia. Ponad nią niebo bez jednej chmurki, puste, wymiecione jesiennymi wiatrami. Czerwonawe słońce wisi nad horyzontem. Można w nie patrzeć bez zmrużenia oczu.

Miedziany odblask pada na nasze twarze.

Krajobraz przesuwa się powoli. Gdy za godzinę spojrzysz w okno, zobaczysz tę samą równinę zjesienniałą, senną.

Męczymy Ha Qué pytaniami. Przecież on jeden wie, jak tam jest naprawdę. Trudno nam wyobrazić sobie kraj, do którego jedziemy. Wiadomości z lekcji geografii mieszają się ze scenami powieści z Dalekiego Wschodu. Lakoniczne komunikaty o zwycięstwach na froncie wietnamskim nie pozwalają nam zastąpić cyfr obrazem. Jak tam ludzie żyją? Jak walczą?

— Warunki zmieniają się z każdym rokiem — odpowiada żywo — ja przekraczałem jeszcze granicę nielegalnie. Szedłem tylko nocami, polowały na mnie patrole z fortów francuskich i band Czang-Kai-szeka, który trzymał się jeszcze w górach na południu. Chciałem się uczyć, studiować... Dla nas Chiny Ludowe były krajem spełnionej nadziei... Dziś granica Wietnamu jest wolna. Przejdziecie przez nią jak w każdym innym kraju, pokazując paszporty...

— Opowiedzcie nam, jak się tam wojna toczy — napiera major Praszek — będziemy notować...

Ha Qué splata małe dłonie, przyciska do policzka. Milknie na chwilę, potem patrzy na nas poważnie:

— Dobrze, opowiem wam historię jednej rodziny... Bohaterskiej rodziny We wsi Van Mac koło miasta An Thi. A może wam nie podawać tych szczegółów... Ale ja chciałbym, żebyście wiedzieli, gdzie to było naprawdę...

— Mów Ha Qué, notujemy — podniosłem na niego oczy. Wagon kołysał, trudno było pisać.

— To południowy Wietnam, prowincja Hung Yen. Żyzne, ryżowe pola... Tam urodziła się Bui Thi Cuc, dziewczyna-partyzantka. Gdy miała dwa lata, pan zabił jej ojca...

— Francuz? — zapytał Kobzdej.

— Nie, nasz wietnamski obszarnik. Wam to trudno zrozumieć, ale to, co u nas z taką wściekłością burzymy, to miniona epoka, którą znacie już tylko z podręczników historii...

— Jak to — zabił? — dziwił się Praszek.

— Zwyczajnie zabił. Zatłukł kijem. Ojciec Bui Thi Cuc pracował u niego na roli... Usłyszycie o takich wypadkach jeszcze niejeden raz. Dziewczynka od dziewiątego roku życia pracowała u posiadaczy, za miskę ryżu, żeby opłacić podatki, bo inaczej pakowano jej matkę do więzienia gminnego.

W 1945 roku Japończycy zniszczyli tamy. Przyszła wielka susza. Pola były zamienione na plantacje juty. Komunikacja poprzerywana. Zaczął się głód. Ludzie puchli i umierali. Tłumami szli do miast i żebrali o ryż. Konali w bramach.

Równocześnie Francuzi brutalnie ściągali daniny. Zrozpaczona ludność zaczęła się bronić. Powstawały tajne związki. Nasza Partia organizowała partyzantkę. Brat Bui Thi Cuc miał broń, znikał nocą, walczył. On był jej pierwszym instruktorem. Nauczył ją obchodzić się z karabinem, nauczył ją czytać i pisać. Mając szesnaście lat zaczęła pracę w ruchu oporu, była w zwiadzie, ubezpieczała partyzantów.

W sierpniu 1945 r. ogłosiliśmy niepodległość. Przecież Francuzi nie mieli do nas nawet tego najbardziej podłego prawa, jakie daje siła, przemoc... Oni wydali nasz kraj Japończykom, nie opierali się nawet dwadzieścia cztery godziny... Po wioskach powstały komitety, mnożyły się organizacje kobiece, budził się duch patriotyczny... W 1948 — Bui Thi Cuc została przyjęta do Partii. Była dzielna i rozważna, wybrano ją do rady gminnej. Dzielono porzuconą ziemię kolonistów francuskich i obszarników, którzy pod ich opiekę do miast uciekli. Dziewczyna przekonała członków rady, żeby ziemię przydzielano jednako mężczyznom i kobietom. Wy nie wiecie, jaka u nas była pozycja kobiety... To był prawdziwy przewrót. Ona i matka dostały nadział ziemi, trzy sao *). Miały więc nareszcie swoje pole, mogły sadzić swój ryż. To było święto. Te dni u nas nazywają — „radosną rewolucją".

Nie trwały długo. W trzecim roku wojny, w 1949 r., kolonialiści zaczęli wyprawę na żyzne równiny. Wezwano ludność pod broń. Każda wioska otoczyła się zasiekami z zaostrzonych bambusów, pokopano pułapki i „tygrysie doły". Zrywano mosty i rowami przecinano drogi.

Korpus ekspedycyjny otwierał sobie drogę ogniem armatnim i czołgami. Samoloty nie żałowały bomb. W walkach poległ brat Bui Thi Cuc. Po trzech miesiącach front ustalił się cztery kilometry od wioski. Napastnicy budowali forty i bunkry, utwierdzali się w zajętej części prowincji.

Robili też wypady. Wdarli się do wioski. Strzelali do mężczyzn, gwałcili dziewczęta, ściągnęli okup w ryżu, a wycofując się pod ogniem partyzantów podpalili chałupy.

Fort francuski powstał blisko, zagrażał. Ludność musiała dostarczać załodze robotników, bydła, bambusu... Dziewczęta łowili sobie sami.

Z Francuzami wrócił obszarnik, nazywał się Nhi. Zaczął odbierać swoją ziemię. Mścił się za strach, który przeżył w dniach rewolucji, za ucieczkę, za utratę plonów. Wskazywał załodze fortu rodziny partyzantów, pomagał terroryzować okolicę. Ścięte głowy Wietnamczyków zatykano na żerdziach przed bramą fortu.

Bui Thi Cuc pomagała odbudowywać chaty, podtrzymywała ludzi na duchu, cierpliwie tłumaczyła, dlaczego muszą walczyć. Mimo wiszącego niebezpieczeństwa była szczęśliwa, zwyczajnie, po ludzku, jak każda dziewczyna zakochała się, miała narzeczonego. Był to jeden z towarzyszy jej brata, młody partyzant.

Tymczasem obszarnik zdrajca rozzuchwalił się, konfiskował ziemię poległych, rozbierał ich domy i budował z nich chlewy, rodziny partyzantów brał w niewolę i zmuszał do pracy na swoich polach. Mścił się, załatwiał swoje porachunki, wydał komendantowi fortu dwadzieścia osiem osób. Wszystkich ścięto. Przekupywał ludzi i wyciągał wiadomości.

Nowy rok 1950 zaczął się dla wioski płaczem kobiet. Nhi przyszedł z patrolem i uprowadził gromadę.

Bui Thi Cuc długo rozmawiała z narzeczonym, postanowili ukarać wroga. Dziewczyna zwabiła zdrajcę, podprowadziła pod krzaki, gdzie ukrywał się jej narzeczony, objęła ramionami i przytrzymała. Partyzant zabił go jednym ciosem noża...

Zobaczycie te noże do cięcia dżungli — tłumaczył nam Wietnamczyk — długie i ciężkie, nie noże, ale miecze... Dobrze wyostrzony na kamieniu jest groźną bronią. Ci z korpusu ekspedycyjnego boją się ich bardziej niż tygrysów.

Dziewczyna z narzeczonym przeniosła zwłoki i zagrzebali je w głębi lasu, na polu patatowym. Nikt o zamachu nie wiedział.

Fort zaniepokoił się bardzo zniknięciem informatora. Komendant czuł jakby mu wyłupiono oczy i obcięto język, żadna wiadomość nie dochodziła, musiał uderzać na ślepo. Wszczął śledztwo. Przeszukano wioski okoliczne. Ciała nie znaleziono.

Ale żona zdrajcy doniosła, dokąd owego wieczoru poszedł, więc otoczono wieś i spędzono całą ludność na plac. Kolejno bito mężczyzn, kobiety i dzieci, aby wydali partyzantów. Straszono śmiercią i nęcono nagrodą. Dwa dni nie dano im jeść, nie pozwolono zaczerpnąć wody. Dzieci mdlały. Ludzie zaczęli się łamać.

Bui Thi Cuc w płaczącym tłumie szeptała: „Jeżeli powiecie choć jedno nazwisko, będą was męczyć, żebyście powiedzieli drugie... Bądźcie jak drzewa, bądźcie jak kamienie. Milczcie i trzymajcie się waszej ziemi, milczcie i nie dajcie się poruszyć. Ja wezmę całą winę na siebie. Przyznam się, bo ja go zabiłam".

Wyszła z tłumu i powiedziała śmiało Francuzom: „Ukarałam zdrajcę i wyzyskiwacza Nhi, zabiłam go tymi rękami..." Komendant fortu jej nie wierzył. Zdarto z niej suknię i bito, aż spłynęła krwią. Katowano ją parę dni. Potem obwożono ciężarówką po wioskach, żeby wskazała, gdzie zbierają się partyzanci. Wbijano jej nóż w piersi, straszono śmiercią, ale ona wołała do ludzi (mamy spisane zeznania świadków): „Pomścijcie mnie! Walczcie o wolność! Jakże mi żal, że nie mogę dłużej żyć... Że nie zobaczę zwycięstwa..."

Zebrano ludność całego okręgu. Komendant postanowił ukarać ją przykładnie, przerazić świadków kaźni. Wykopano dół, do czterech kołków przywiązano rozkrzyżowaną, nagą dziewczynę. Dźwigała głowę i krzyczała: „Podłe psy, wytoczcie ze mnie wszystką krew... Ona wam będzie palić stopy! Nasza armia nadchodzi! Ona was pobije!" Komendant kazał odrąbać jej kolejno ręce i nogi. Dziewczyna jeszcze wołała: „Kocham ojczyznę! Kocham Ho Szi Mina! Kocham Partię!" Żywy kadłub spadł do dołu. Zaczęto spychać ziemię. Pogrzebano ją. Po jej mogile przepędzono ludność, kazano udeptać plac.

Męczeństwo Bu Thi Cuc umocniło wolę oporu. Nie wydała nikogo. Poświęciła się za naród.

Jej narzeczony dalej prowadził robotę, karał zdrajców, poległ jak bohater pod Hoa Binh. Drugi jej brat był w brygadzie uderzeniowej, sam ranny, poszedł na ochotnika i wysadził bunkier, który ogniem ryglował drogę. Otrzymał odznaczenie za męstwo.

Wróg chciał wytępić całą rodzinę Bui Thi Cuc. Polowano na jej matkę, wyznaczono dużą nagrodę za wskazanie, gdzie się ukrywa. Jednak chłopi ją osłaniali, przekazywali z wioski do wioski. Gdzie przyszła i opowiedziała o śmierci córki, tam podwajał się stan oddziałów partyzanckich. Ona też chciała się poświęcać. Szła między żołnierzy marionetkowego wojska, do baodajowców i budziła w nich miłość ojczyzny. Nawoływała, żeby porzucali służbę u wroga. Raz przeprowadziła całą grupę, przyszli z bronią, w mundurach, jeszcze ze sobą zabrali związanego komendanta.

Nasz prezydent Ho Szi Min powiedział o Bui Thi Cuc: „Ona stanie jak słup ognia obok Zoi Kosmodemiańskiej i chińskiej Liu Hu Lań, ona poruszy serca wszystkich, którzy miłują wolność i pokój"!

*

Milczeliśmy. Spadł szybki zmierzch. Za oknem wagonu jeszcze czerwono świeciło niebo, wygasając gwałtownie. Dawno przestaliśmy pisać. Ha Qué miał twarz podobną do zaciśniętej pięści. Po chwili dodał:

— Pamiętam list matki Bui Thi Cuc, pisała do zebranych na Kongresie Pokoju w Wiedniu: „Troje z moich dzieci poległo w obronie ojczyzny. Tylko matki mogą zrozumieć mój ból. To wielki ból, ale i wielka radość dla mnie. Moje dzieci spłaciły swój dług wobec narodu. Okazały się godnymi dziećmi Ho Szi Mina..."

Jeżeli ona to mówi, wierzcie, to nie są słowa... Ona naprawdę ma powód do dumy... Zobaczycie u nas, w chatach wiejskich, na ubożuchnym ołtarzu przodków pasmo papieru — ostatnie wpisane nazwiska, nazwiska członków rodziny, poległych za wolność, są wymawiane z największą czcią...

*) Sao — 360 m kwadr.

W świetle tez przedzjazdowych

Polski handel zagraniczny wypełnia nowe zadania

„W ostatnich dniach do portu w Gdyni zawinęło kilka statków dalekomorskich polskich i zagranicznych, które przywiozły wiele towarów przeznaczonych na zaopatrzenie rynku. 21 bm. polski statek „Pułaski" przywiózł z Chin tysiąc ton ryżu, 900 skrzyń wysokogatunkowej herbaty oraz przeszło 7 tys. ton nasion oleistych, jak soja, konopie i sezam. Z Izraela nadeszło do Gdyni około tysiąca ton pomarańczy, które przywiózł polski statek „Lechistan" oraz 280 ton cytryn".

Takie i temu podobne informacje coraz częściej pojawiają się na łamach naszej prasy. W ślad za nimi następuje stopniowe, stałe zwiększanie się ilości i rodzaju artykułów konsumcyjnych dostarczanych na rynek, a pochodzących z naszej wymiany handlowej z zagranicą. Fakty te stanowią jeden z licznych już dowodów przystąpienia do realizacji głównego zadania postawionego przez IX Plenum KC PZPR — osiągnięcia w ciągu najbliższych 2 lat wydatnego wzrostu stopy życiowej ludności miast i wsi. Ma to nastąpić, jak głoszą tezy przedzjazdowe, m. in. przez:

„dokonanie zmian w strukturze handlu zagranicznego, mających na celu osiągnięcie większej ilości artykułów konsumcyjnych dla ludności; winno się to wyrażać w szczególności w zwiększeniu importu surowców dla przemysłu artykułów konsumcyjnych oraz w pewnym zwiększeniu importu gotowych artykułów konsumcyjnych".

Dokonanie zmian w strukturze naszego handlu zagranicznego w kierunku zwiększenia importu artykułów konsumcyjnych, a zmniejszenia importu maszyn i urządzeń przemysłowych, nie jest kwestią przypadku lub doraźnych potrzeb. Stało się to możliwe dzięki osiągnięciu w ciągu ubiegłych lat Planu 6-letniego ogromnego rozwoju naszego przemysłu ciężkiego, a w szczególności przemysłu maszynowego. Poziom i zakres produkcji osiągnięty przez ten przemysł pozwala nam już dziś nie tylko zaspokajać w poważnej mierze własne potrzeby, lecz zaoferować zagranicy wiele maszyn i urządzeń przemysłowych, które jeszcze niedawno musieliśmy sami importować. Dotyczy to m. in. samochodów (do niedawna importowaliśmy samochody ciężarowe 3,5 tonowe — dziś możemy już eksportować własne „Star"), traktorów, kompletnych urządzeń zakładów przemysłowych, jak np. eksportowane do Chin Ludowych całkowite wyposażenie dwóch cukrowni, statków pełnomorskich budowanych na własnych stoczniach, taboru kolejowego (wagony, lokomotywy), a wreszcie różnego rodzaju precyzyjnych maszyn (karuzelówki, szlifierki, rewolwerówki i in.).

Rzecz jasna, że takie zwiększanie się naszych możliwości eksportowych stwarza jednocześnie znaczne możliwości importowe, które zgodnie z linią gospodarczą wskazaną przez IX Plenum KC PZPR, będą wykorzystane w bezpośrednim interesie obywateli — lepszego zaspokajania ich potrzeb konsumcyjnych. Wyrazi się to we wzroście przywozu surowców przede wszystkim dla przemysłu lekkiego i spożywczego oraz we wzroście importu wszelkiego rodzaju gotowych artykułów konsumcyjnych.

Tak więc przedmiotem naszego importu, w rozmiarach znacznie większych niż w latach ubiegłych będzie m. in. wełna, bawełna, kauczuk, skóra, tytoń. Zwiększymy import herbaty, kawy, kakao, ryżu, owoców południowych, przypraw wszelkiego rodzaju (pieprzu, wanilii, cynamonu).

Rozszerzony wachlarz importu artykułów przemysłowych codziennego użytku obejmuje wszelkiego rodzaju maszyny, używane w nowoczesnym gospodarstwie domowym (lodówki, pralki, suszarki elektryczne, odkurzacze itp.), aparaty radiowe i fotograficzne, rowery, maszyny do pisania, wieczne pióra, sprzęt sportowy, przybory kreślarskie, a wreszcie wszelkiego rodzaju obuwie dziecięce, bieliznę damską, pończochy, a nawet perfumy i artykuły kosmetyczne.

Znaczne i stałe zwiększanie się naszych możliwości eksportowych i potrzeb importowych, czego dowodem — 2½-krotny wzrost wartości obrotów handlu zagranicznego Polski w porównaniu z r. 1938 idzie w parze z rozwojem geograficznego zasięgu naszej wymiany towarowej z zagranicą. Równolegle ze stałym dalszym wzrostem naszych stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową i krajami demokracji ludowej, które stanowią trzon naszej wymiany zagranicznej, pragniemy również, opierając się na zasadzie równości i bezwzględnego poszanowania wzajemnych interesów, zwiększyć nasze obroty towarowe z rynkiem krajów kapitalistycznych i to nie tylko z tradycyjnym rynkiem Europy zachodniej, lecz także z krajami zamorskimi: Ameryki Południowej, Azji i Afryki.

W szczególności przewidziany jest znaczny wzrost obrotów handlowych z Argentyną, Brazylią, Turcją, Egiptem i Indiami. Liczba 71 krajów (w tym 30 krajów, z którymi łączyły nas w 1953 r. roczne i wieloletnie umowy handlowe), jako naszych kontrahentów w wymianie towarowej, ulegnie dalszemu powiększeniu.

Nasze wszechstronne możliwości w zakresie wymiany handlowej z zagranicą, jak i naszą gotowość w tym zakresie, akcentujemy w sposób przekonywający, biorąc udział jako wystawcy w najważniejszych targach międzynarodowych, które są jednocześnie najodpowiedniejszym terenem zapoznawania się, zbliżania i nawiązywania kontaktów i konkretnych transakcji handlowych przez sfery gospodarcze zainteresowanych krajów.

W roku bieżącym Polska bierze udział m. in. w Międzynarodowych Targach w Mediolanie, Paryżu, Londynie, Lipsku i Izmirze.

Znaczenie rozwoju stosunków handlowych między krajami obozu socjalistycznego, a rynkiem krajów kapitalistycznych, nie ogranicza się jedynie do zagadnień natury czysto gospodarczej. Jest to jednocześnie skuteczna droga do złagodzenia napięcia międzynarodowego, do wzmocnienia powszechnego przekonania o możliwości współistnienia i współpracy dwóch różnych systemów ustrojowych.

T. D.

Dopływy wielkiej rzeki

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Na przedwiośniu 1954, w Kieleckiem.

Zima — śnieg i cisza kończą się u bram PGR Bodzechów, na podwórzu gospodarczym, obszernym jak rynek małego miasteczka, a ruchliwym jak fabryczny dziedziniec. Wszyscy śpieszą się. Bodzechów kończy ostatnie przygotowania do wiosennych siewów.

— Maszyny? — mechanik zespołowy Władysław Hodynka wydaje się nieco zgorszony pytaniem. — Przecież termin był na 10-go... Oczywiście gotowe, skontrolowane i „przyjęte".

Dopiero w biurze kierownika gospodarstwa S. Karaszewicza można spokojniej pogadać... że w ub. roku remonty trwały do kwietnia, a teraz wszystko gotowe w lutym? — Jasne. Zobowiązania załogi. Po IX Plenum. Współzawodnictwo „ruszyło". A zobowiązania przedzjazdowe dokonały reszty.

— Bo u nas podpisane, to jakby już wykonane — śmieje się Karaszewicz i sięga po swój „skarb" — płaską, wielką księgę — plan gospodarczy Bodzechowa na r. 1954. Plan przewiduje 19 q/ha przeciętnych zbiorów zbóż kłosowych. A brygada polowa Jana Pronobisa uradziła, że pszenicy ozimej i mieszanki zbożowej zbiorą po 20 q, owsa nawet 21 q/ha. Poprawki załogi wniesiono do planu.

Brygadzista chlewni Henryk Borkowski zobowiązał się, że zamiast 320 — 340 zdrowo odchowanych prosiąt odstawi do warchlakarni.

*

Gromady wąchockie podejmowały zobowiązania różnego rodzaju. Np gromada Marcinków już zwiozła wspólnymi siłami 10 metrów sześc. kamienia budowlanego do dalszej budowy tamy wodnej na rzece Kamiennej. Rataje już sprowadziły do gromady jeden z dwóch GOM-owskich siewników — w tym roku nikt już w Ratajach nie będzie siał z płachty.

Trzy wieczory radzili nad rozwojem hodowli. Zobowiązanie, poświadczone pieczątką i podpisem sołtysa brzmi: wyhodują (tu wyliczenie nazwisk) razem 12 cieliczek rasy czerwonej, zorganizują gniazdo zarodowe świń rasy golębskiej. Odstawią do wylęgarni wszystkie jaja od 100, znajdujących się w gromadzie kur — zielononóżek.

Parszów i mała wieś **Mostki** już swoje zobowiązania wykonały — spłaciły wszystkie zaległości podatkowe w wysokości ok. 8 tys. zł.

8 tys. zł. to nieduża suma, ale każdy w niej banknot to dokument dobrej woli niebogatych chłopów wąchockich...

*

Gmina Samborzec specjalizuje się w bardzo opłacalnym sadownictwie i warzywnictwie.

Stefania Koronowa z gromady Gorzyczan ma 2 hektary i 46 arów gruntu. I ona podobnie jak sąsiedzi, kontraktuje wczesne warzywa i owoce z maleńkiego sadu, ale jej obecny dostatek wywodzi się skądinąd — z hodowli.

Jest ona przewodniczącą miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich ZSCh, koła, które liczy już 55 członkiń i wszystkie borą udział w konkursie hodowlanym. Dla uczczenia II Zjazdu Partii i Międzynarodowego Święta Kobiet zobowiązały się — hodowlę bydła w gromadzie powiększyć o 60 sztuk, trzody chlewnej o 80 sztuk i odstawić ponad plan 5 580 litrów mleka.

*

Zobowiązania podejmują robotnicy PGR, chłopi indywidualni oraz członkowie dwustu kilkudziesięciu kieleckich spółdzielń produkcyjnych.

Jedne zobowiązania pociągają za sobą inne. W ciągu lutego z dwóch tylko powiatów nadeszły do Woj. Zarządu Wodno - Melioracyjnego przy prezydium WRN w Kielcach, 42 podania chłopów, którzy domagali się przebadania i zmeliorowania lub zagospodarowania swych łąk, nie objętych planem melioracji. Technicy i inżynierowie pomedytowali dwa tygodnie i — podnieśli plan pielęgnacji łąk na r. 1954 o 15 proc. Da to ok. 20 000 q dobrego siana więcej.

W niektórych gromadach zobowiązania nie są wielkie. Po parę cieliczek, po kilka świniaków więcej, 100 m. bież. drogi gromadzkiej czy remont jednej izby na świetlicę dla wsi. Ale i te drobne strumyki w gminach i powiatach łączą się w mocne dopływy wielkiej rzeki.

*

2 000 gromad i ponad 70 tys. rolników Kielecczyzny podjęło wiele cennych zobowiązań na cześć II Zjazdu Partii. Od zlikwidowania występujących tu i ówdzie odłogów, od starannie przeprowadzonych siewów w dużym stopniu zależeć będzie przecież rozwój produkcji rolnej i hodowlanej — ogromne zadanie, które postawiło przed całym rolnictwem IX Plenum KC PZPR. (hb.).

Konkurs

na film wąskotaśmowy

Centralny Urząd Kinematografii i Komitet do Spraw Turystyki ogłaszają konkurs na amatorski film wąskotaśmowy o tematyce turystyczno-krajoznawczej, socjalnej, kulturalnej i sportowej.

W konkursie może wziąć udział każdy amator-filmowiec. Termin nadsyłania filmów upływa 15 października br.

Za najlepsze filmy przewidzianych jest 10 nagród: pierwsza nagroda w wysokości 8 tys. zł, dwie drugie — po 5 tys. zł, siedem trzecich po 3 tys. zł.

Informacji w sprawie konkursu udziela CUK, Departament Repertuaru i Studiów, Warszawa, Puławska 61, tel. 45-028.

O lepsze zaspokojenie potrzeb ludności Warszawy

Jerzy Albrecht
Przewodniczący Prezydium
Stołecznej Rady Narodowej

WŚRÓD wskazań, które postawiło przed nami IX Plenum i tezy zjazdowe — naczelne miejsce zajmują te zadania, których realizacja służyć ma bezpośrednio poprawie warunków bytu, rozwoju kulturalnego i podniesienia stopy życiowej ludzi pracy. Szczególnie ważne, pilne i rozległe zadania w tej dziedzinie stanęły przed Prezydium Stoł. Rady Narodowej i przed Dzielnicowymi Radami Narodowymi w Warszawie.

Jest bowiem faktem, że przy wspaniałym tempie odbudowy naszej Stolicy, burzliwym wzroście ludności, szybkim rozwoju przemysłu i budownictwa mieszkaniowego—nie wszystkie dziedziny naszej gospodarki i usług podążały za rozwojem miasta, nie wszystkie zdołały sprostać stale rosnącym potrzebom i wymaganiom ludności,

Dotyczy to tak ważnych dla codziennego życia mieszkańców dziedzin — jak gospodarka komunalna i mieszkaniowa, sieć handlu, usługi, sieci urządzeń oświatowo - kulturalnych i zdrowotnych. Mimo wielkich nakładów finansowych Państwa na te dziedziny naszej gospodarki — następowały opóźnienia w ich rozwoju — w niemałym stopniu spowodowane naszą nieumiejętnością wykorzystywania wewnętrznych rezerw — zacofaniem organizacyjnym — obciążeniami biurokratycznymi aparatu i niedostateczną mobilizacją do pokonywania występujących trudności.

Szybciej likwidować te bolączki, wzmóc troskę całego naszego aparatu o jak najlepsze zaspokojenie potrzeb ludności, stworzyć organizacyjne i materialne przesłanki do szybszego rozwoju tych ważnych dziedzin naszej gospodarki — to zadania, które przede wszystkim powinniśmy realizować ze szczególną troską w wyniku uchwał IX Plenum.

Trzeba stwierdzić, że dzięki poważnej mobilizacji sił Stołecznej i Dzielnicowych Rad Narodowych oraz załóg naszych przedsiębiorstw miejskich — możemy zanotować już niemałe realne osiągnięcia w walce o poprawę warunków bytu i zaopatrzenia mieszkańców Warszawy; że plan 1954 roku stwarza realne przesłanki do szybszego likwidowania wszelkich opóźnień — jakie powstały dotychczas w zaspokajaniu potrzeb ludności,

Wyciągając wnioski ze wskazań IX Plenum, Prezydium Stołecznej Rady Narodowej poddało na kolejnych Sesjach Rady szerokiej analizie i krytycznej ocenie te dziedziny naszej gospodarki, których niedostateczny rozwój sprawia wiele kłopotów i przysparza niemało bolączek ludności naszego miasta, począwszy od Służby Zdrowia, aż do gospodarki kwaterunkowej.

Osiągnięcia zdobyte po IX Plenum pozwalają już dziś stwierdzić, że weszliśmy na drogę szybszego i lepszego, niż dotąd zaspokojenia potrzeb pracującej ludności Warszawy, że walka o szybszy wzrost i wyższy poziom stopy życiowej ludności stolicy — będzie konsekwentnie i pomyślnie realizowana.

Weźmy dla przykładu kilka dziedzin naszej gospodarki — ważnych dla codziennego życia mieszkańców.

Bardzo trudna i przysparzająca wiele bolączek ludziom pracy gospodarka mieszkaniowa już dziś jest usprawniana i — przy wzmożonym wysiłku — winna ulec w najbliższym czasie znacznej poprawie.

Przyczyni się do tego wydatny wzrost budownictwa mieszkaniowego, które w bieżącym roku przysporzy Warszawie przeszło 25 tys. izb.

Dzięki mobilizacji naszych przedsiębiorstw remontowo - budowlanych wokół uchwał IX Plenum i dzięki zobowiązaniom przedzjazdowym, w samym tylko IV kwartale ub. roku wyremontowano 311 budynków o 14 115 izbach, a podłączono do sieci wodociągowo - kanalizacyjnej — 112 budynków,

Ponad plan — wyremontowano w tym okresie — 16 budynków o 640 izbach, przynosząc poprawę warunków mieszkaniowych dodatkowo 300 rodzinom. W tym roku — zgodnie z uchwałami IX Plenum i wytycznymi tez przedzjazdowych — zakres robót remontowych i podłączeń wodociągowo - kanalizacyjnych zwiększy się z 31 tys. izb w roku 1953 do przeszło 60 tysięcy, tj. dwukrotnie.

Wyciągając wnioski z IX Plenum i oceniając występujące na tym odcinku trudności — Prezydium opracowało plan usprawnienia komunikacji miejskiej w ciągu najbliższych 2—3 lat.

— Plan ten przewiduje poważną rozbudowę linii komunikacji tramwajowej, autobusowej i trolleybusowej. Już w roku bieżącym ilość wozów tramwajowych winna wzrosnąć o 60, a wozów autobusowych — o 100, co odciąży i usprawni komunikację miejską. Trzeba podkreślić, że załogi MPK i MPA w okresie tegorocznej zimy ofiarnie walczyły o utrzymanie ciągłości ruchu w obliczu wielkich trudności związanych z warunkami atmosferycznymi i opadami śnieżnymi. Załogi warsztatów i zajezdni realizują obecnie swoje zobowiązania, by na dzień Zjazdu w pełni przywrócić do eksploatacji tabor, uszkodzony w czasie zimy.

Wśród wielu przedsięwzięć Prezydium — zmierzających do usprawnienia i podniesienia poziomu urządzeń komunalnych, które posiadają bezpośredni wpływ na warunki bytu mieszkańców — na uwagę zasługują wprowadzone do planu bieżącego roku dodatkowe urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne, które obsługiwać będą ludność Pragi zaniedbanej przez gospodarkę kapitalistyczną. Przystępujemy do budowy kolektora na Grochowie oraz do budowy pomp na Saskiej Kępie, co pozwoli na skanalizowanie i likwidację szamb — w setkach budynków tej części miasta.

Podjęta zostaje również budowa drugiego przewodu wodociągowego, co umożliwi doprowadzenie wody i zwiększenie jej ciśnienia w budynkach osiedla Grochowa.

Rozszerzamy jednocześnie budowę zdrojów i zaopatrzenia w wodę — dla mieszkańców Włoch.

Znacznej poprawie ulec winien również w niedługim czasie stan oczyszczania miasta — z którego słusznie dotąd jeszcze są niezadowoleni mieszkańcy Warszawy. Zostanie to osiągnięte poprzez zwiększenie stanu zatrudnienia i wyposażenia w sprzęt mechaniczny Przedsiębiorstwa Oczyszczania,

USŁUGI I HANDEL

Wiele wysiłku skoncentrowaliśmy dla rozszerzenia i ulepszenia sieci usług i zaopatrzenia ludności, zdobywając w tej dziedzinie znaczne osiągnięcia.

Od 1 listopada r. ub. do chwili obecnej — uruchomiono 376 nowych punktów usługowych, co w zestawieniu z ilością 176 punktów — które zdołano uruchomić w ciągu 3 kwartałów ubiegłego roku — wskazuje na znaczny przełom w tej dziedzinie, dokonany w wyniku wskazań IX Plenum.

Dzięki współzawodnictwu — poprawiła się również jakość usług, choć nie dorasta jeszcze często do zwiększających się potrzeb i wymagań ludności,

Niemałe osiągnięcia w dziedzinie produkcji artykułów powszechnego użytku ma warszawski przemysł terenowy i spółdzielnie pracy. Tak np nasz przemysł terenowy od listopada r. ub. wprowadził poza planem do produkcji przeszło 100 nowych artykułów pierwszej potrzeby, poszukiwanych na rynku, a w ciągu roku bieżącego zaplanowano produkcję 300 nowych asortymentów,

Podobnymi osiągnięciami poszczycić się może spółdzielczość pracy w stolicy.

Niemałym osiągnięciem jest fakt, że doprowadziliśmy do zawierania konkretnych umów — między produkcją terenową — a siecią handlową — na dostawę określonych artykułów poszukiwanych na rynku, co winno spowodować zlikwidowanie produkcji artykułów niskich gatunków, które niepotrzebnie zalegają często półki naszych sklepów i umożliwić dostosowanie produkcji do gustów i wymagań ludności,

Nasza sieć handlowa, która w ciągu 1953 r. rosła niezwykle szybko, obejmując około 1 200 nowych punktów sprzedaży — koncentruje dziś swoją uwagę przede wszystkim na podnoszeniu stanu zaopatrzenia i kultury handlu. Wyrazem podniesienia się kultury handlu są ostatnio uruchomione sklepy wzorcowe, jak Dom Odzieży przy ul. Marszałkowskiej, wzorcowy sklep spożywczy przy Pięknej itp.

SŁUŻBA ZDROWIA I SZKOLNICTWO

W dążeniu do poprawy warunków zdrowotnych ludności — podjęliśmy szereg wysiłków dla rozszerzenia sieci placówek i usprawnienia organizacji warszawskiej służby zdrowia.

Oprócz szybko postępującej budowy szpitala na Bielanach — obliczonego na 600 łóżek — przystępujemy do budowy szpitala na Saskiej Kępie i rozbudowy szpitala przy ul. Goszczyńskiego.

Ponadto jeszcze w tym roku winniśmy oddać do użytku mieszkańców Warszawy nową klinikę położniczą na Inflanckiej, liczącą 200 łóżek, w budynku specjalnie na ten cel opróżnionym z lokali biurowych. Dobiegają końca prace przy budowie przychodni rejonowych w Pyrach i na Okęciu — uruchomiono przychodnię w Bemowie, przystępujemy do budowy przychodni przy ul. Ogińskiego i rozbudowy przychodni w Wiśniewie.

W trosce o lepszą obsługę pacjenta — zorganizowane zostały niedzielne i codzienne wieczorowe dyżury lekarzy w ośrodkach zdrowia dla załatwiania nagłych przypadków i wizyt lekarskich u obłożnie chorych.

Podejmujemy poważny wysiłek dla rozszerzenia programu budowy nowych szkół. Obecnie znajduje się w budowie 11 szkół i 13 przedszkoli rozpoczętych w ub. roku, zostaną one oddane do użytku jeszcze w tym roku szkolnym.

Ponadto — w wyniku poważnego rozszerzenia planu — jeszcze w tym roku przystępujemy do budowy dalszych 12 budynków szkolnych. Zapewni to lepsze warunki kształcenia naszej młodzieży, która pięknymi zobowiązaniami — podniesieniem pilności i przodownictwa w nauce — wita w Warszawie nadchodzący Zjazd Partii.

WSPÓLNIE Z MIESZKAŃCAMI

Wskazane tu przykładowo osiągnięcia i wysiłki w dziedzinie poprawy warunków bytu ludności pracującej Warszawy — nie wyczerpują bynajmniej całokształtu naszej walki o realizację uchwał IX Plenum — walki o jak najpełniejsze zaspokojenie potrzeb ludności,

Nie oznaczają one również, że nie istnieją w dalszym ciągu bardzo poważne braki w tej dziedzinie. Wskazują one tylko, że przy wzmożonym wysiłku, można te potrzeby lepiej, skuteczniej i szybciej zaspokajać,

To, co wymaga szczególnego podkreślenia i co w znacznym stopniu przyspieszyć może i powinno realizację zadań w zakresie podniesienia stopy życiowej ludności naszego miasta — to fakt, że ich realizacja odbywa się przy pełnym, aktywnym poparciu mieszkańców naszej Stolicy. Świadczy o tym choćby akcja współzawodnictwa przedzjazdowego, które ogarnęło szeroko Komitety Blokowe w Warszawie.

Na apel Komitetu Blokowego Nr 58 na Grochowie — odpowiedziało zobowiązaniami blisko 800 Komitetów Blokowych Stolicy. W zebraniach, na których podejmowano zobowiązania — brało udział około 20 tysięcy mieszkańców.

Już dziś zanotować możemy piękne wyniki tych zobowiązań. Na Grochowie np. Komitety Blokowe dokonały ponad 4 300 napraw urządzeń wodociągowych — co przyniosło oszczędność 31 000 m. sześc. wody. Podobne wyniki osiągnęły Komitety Blokowe na Żoliborzu.

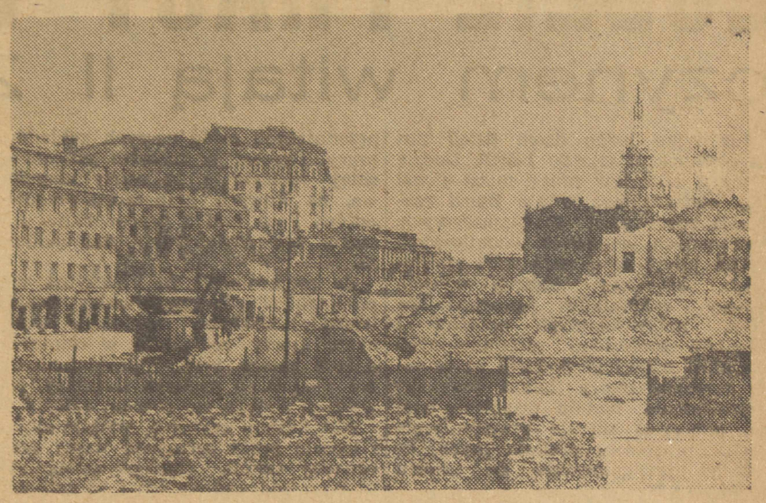
Komitet Blokowy Nr 33 na Mokotowie — założył bibliotekę, liczącą 500 tomów. Szereg Komitetów zorganizował w różnych formach opiekę nad dziećmi i młodzieżą swego bloku. Niektóre z nich zorganizowały także opiekę nad samotnymi chorymi w okresie natężenia grypy,

Te przykłady, a można by je mnożyć, mówią o wielkim wzroście świadomości politycznej i aktywności mieszkańców Warszawy i są widomymi oznakami nowej, socjalistycznej moralności ludzi, dla których dbałość i troska o mienie i własność społeczną stają się prawem i wewnętrzną potrzebą.

Wreszcie podkreślić należy, że realizacja zadań postawionych przez IX Plenum i tezy zjazdowe oraz idąca z tym w parze wzmożona praca nad lepszym zaspokojeniem potrzeb ludności, zacieśniły więź Stołecznej i Dzielnicowych Rad Narodowych z szerokimi masami, uczuliły naszą wrażliwość na potrzeby ludzkie, uaktywniły komisje i aktyw Rad, pomogły likwidować obciążenia biurokratyczne naszego aparatu.

Stanowi to nasze cenne osiągnięcie, które pozwoli nam ze zdwojonym wysiłkiem realizować zadania, jakie postawi przed nami II Zjazd naszej Partii.

Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa



Rok 1948



Rok 1953

Więcej sklepów spożywczych
powstanie na Pradze

Główne, przelotowe ulice Pragi „obiepione" są sklepami przemysłowymi różnych branż. Można tam kupić buty, materiał na sukienkę szkło, porcelanę, wyroby metalowe i wiele innych — trudniej jest natomiast z nabyciem mąki, kaszy czy płatków owsianych. A to dlatego, że sklepów spożywczych jest w śródmieściu Pragi ciągle jeszcze za mało,

Mieszkańcy kilkakrotnie zwracali się do Prezydium Dzielnicowej Rady z prośbą o otworzenie większej ilości sklepów spożywczych. Dlatego też Oddział Handlu wespół z komisją i przedstawicielami poszczególnych placówek handlowych rozpatrzył możliwości zmiany branż niektórych sklepów przemysłowych. A możliwości takie, jak się okazało w wyniku przeprowadzonej lustracji, istnieją.

W wielu przypadkach na małym odcinku skupiają się sklepy tej samej branży — często nierentowne i nie wykonujące planu obrotów. Likwidacja ich nie wpłynie ujemnie na zaspokojenie potrzeb mieszkańców. Tak więc na ich miejscu, głównie przy ul. Targowej, Wileńskiej i Stalowej powstanie 14 sklepów nowych branż, przeważnie spożywczych. Np. przy ul. Targowej 68 zamiast dwóch istniejących sklepów z odzieżą ma powstać duży wzorcowy sklep spożywczy. Projektuje się również otworzenie na Pradze nowego baru mlecznego, 2 punktów usługowych oraz mydlarni, o którą już od dawna dopominali się mieszkańcy z ul. Wincentego. (b).

Nowinki komunikacyjne

Wskutek odwilży powstały uszkodzenia nawierzchni wielu ulic w Warszawie. Spowodowało to zmiany w kursowaniu autobusów niektórych linii.

Autobusy linii „100" kursują obecnie od ul. Marchlewskiego, Krajowej Rady Narodowej — Królewska, przy Ogrodzie Saskim, Pl. Dzierżyńskiego, Senatorską, Pl. Teatralnym, Pl. Zwycięstwa, Krakowskim Przedmieściem i dalej normalną trasą.

„103", „120" i „120-bis" — od pl. Unii Lubelskiej przez ul. Puławską, Dolną do Belwederskiej i dalej normalną trasą.

Autobusy linii „117" kursują tylko do ul. Zwycięzców.

◆

Od 5 do 20 bm. zostanie zamknięta dla ruchu kołowego ul. Zgoda na odcinku od ul. Sienkiewicza do ul. Kniewskiego. Objazd ulicą Jasną i Sienkiewicza.

Wieczorek mistrzem Polski w skokach

Na dużej skoczni w Wiśle - Malince odbyły się 7 bm. najbardziej atrakcyjne konkurencje narciarskich mistrzostw Polski — otwarty konkurs skoków.

Najlepszym skoczkiem okazał się LZS-owiec Antoni Wieczorek, który zwyciężył zdecydowanie będąc zawodnikiem najlepszym stylowo i mając najdłuższe skoki dnia.

Wicemistrzem Polski został Jan Kula (CWKS). Zasłużony mistrz sportu Stanisław Marusarz (CWKS) znalazł się dopiero na 4 miejscu mając skoki dość długie ale słabsze stylowo.

Warszawska elektrownia pierwsza w kraju

W sobotę, 6 bm., w pięknej sali nowowotwartego Domu Kultury „Energetyk" odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego Zw. Zaw. Energetyków załodze warszawskiej Elektrowni, która zdobyła w ostatnim kwartale ub. roku pierwsze miejsce wśród wszystkich elektrowni w Polsce.

Sukces ten jest tym cenniejszy, że został uzyskany w ciężkim okresie jesienno - zimowego, szczytowego zużycia prądu. (w. j.)

Pan Wicherek ma głos

— Miał rację ten pański znajomy rolnik ostrzegając, że zima może wróci. Już wczoraj na wschodzie kraju np w Bałymstoku i Suwałkach był 1 stopień mrozu. Na Lubelszczyźnie 0 stopni.

— Czy to nowa fala mrozów, panie Wicherek?

— Raczej ochłodzenia. To znaczy w ciągu najbliższych 2 — 3 dni będą przeważały wiatry wschodnie, które przyniosą duże zachmurzenie, przelotne opady początkowo mżawki a potem śniegu no i oczywiście lekki mróz... A ile stopni będzei ten mróz „liczył"— dokładniej powiem juntro. (Cen).

RADIO

na dzień 9 marca 1954 r. (wtorek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 6.06 15.25 Wiad. 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00
5.10 Audycja dla wsi 6.10 Muz. 6.50 Gimnastyka 7.20 Muz. 7.50 Kalendarz radiowy 8.00 Dla młodz. „Błękitna sztafeta" 8.20 Muz. 9.00 Dla klas IX — słuch. 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Przerwa 11.05 Dla kl. II opowiad. 11.25 Muz. i aktualn. 12.15 Muz. 12.25 „Na swojską nutę" 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Muz. 13.30 Konc. 13.55 Przerwa 15.30 Dla dzieci 16.20 Muz. 17.00 „Z życia ZSRR" 17.30 Muz. 18.00 Mikrofonem po kraju 18.15 „Poznajemy formy muz." — aud. sł.muz. 19.05 Muz. 19.45 Aud. dla wsi 20.28 Wiad. sport. 20.42 Muz. 21.00 „Zaczyna się dzień" — słuch. 22.30 Wolfgang Amadeusz Mozart — Koncert fortep. C-dur

Na fali 367 m.

Program dnia 7.50 14.00 Wiad. 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50
5.10 Aud. dla wsi 6.00 Gimnastyka 6.10 Kalendarz radiowy 6.15 Muz. 6.50 Muz. 7.20 Muz. 8.00 Muz. 8.20 Muz. 8.55 Przerwa 14.10 Dla klas IV słuch. 14.30 Dla kółek młod. przyrodn. 15.00 Rossini: Uwertura do op. „Kopciuszek" 15.10 „Rodzina Rubaniuk" — fragm. pow. E. Popowkina 15.30 Dla dzieci 16.00 Utwory skrzypcowe 16.20 Muz. 17.05 Koresp. z zagranicy 17.25 „Ze sportu" 17.30 „Na Warszawskiej Fali" 18.00 Muz. 18.40 Muz. lud 19.10. Reportaż literacki 19.30 Muz. i aktualn. 20.00 Konc. symf. 21.26 Wiad. sport 21.40 Polskie pieśni rewolucyjne 22.00 „Manifestacja" — fragm. pow. K. Brandysa 22.20 Muz. tan. 23.00 Radz. muz. kamer. 23.30 Schumann: Etiudy symf.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Nasi korespondenci donoszą:

Na przedzjazdowych wartach

Załoga Warszawskich Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych zobowiązała się dla uczczenia II Zjazdu wykonać plan roczny do 15 grudnia br., a zadania Planu 6-letniego na rok przed terminem. Oprócz tego podjęto szereg indywidualnych i brygadowych zobowiązań. W Wartach Przedzjazdowych bierze udział 97,3 proc. załogi, a nowe zobowiązania stale napływają do Rady Zakładowej.

Załoga ZWUT poszczycić się może swoją wielokrotną przodownicą pracy, odznaczoną Srebrnym Krzyżem Zasługi i Srebrną Odznaką Przodownika Pracy — Ireną Zawistowską, która jest delegatem na II Zjazd.

J. Parfiniewicz
ZWUT

◆

W Zakładach Wytwórczych Urządzeń Elektronowych T-12 w Warszawie nie zabrakło ani jednego robotnika, technika, inżyniera i pracownika administracyjnego, który by nie stanął na Warcie Przedzjazdowej. Wartość zobowiązań podjętych przez naszą załogę dla uczczenia II Zjazdu PZPR wynosi ponad 108 tysięcy złotych.

R. Matusiak
ZWUT T-12

◆

Wcześniejsze wykonanie 253 m sześć. muru, 350 m kw. klepki oraz dwóch stropów, oto konkretne korzyści podjętych Wart dla uczczenia II Zjazdu przez załogę Zarządu Budowlanego „C" ZBM W-5. Do akcji tej włączyli się również pracownicy umysłowi. M. in. dział Głównego Mechanika zobowiązał się dostarczyć w terminie zapotrzebowany sprzęt na budowy i dopilnować sprawnego przeprowadzenia remontu.

M. Sadowski
ZBM W-5

Odpowiedzi prawnika

„I. N." Radość. Jeżeli domek nie był wybudowany lub gruntownie odbudowany po wojnie — to podlega przepisom o publicznej gospodarce lokalami, bez względu na ilość izb. Przy obliczaniu przysługującej powierzchni mieszkalnej nie bierze się pod uwagę kuchni o powierzchni poniżej 9 m² i pomieszczeń — poniżej 6 m² (Monitor z 1951 r. poz. 314).

„W. S.". Nowa Sól. Przejście z jednego uspołecznionego zakładu pracy do innego, o ile nie jest połączone z przeniesieniem służbowym, powoduje utratę ciągłości pracy. Oprócz obowiązującego czynszu najemca winien pokrywać również należność za świadczenia.

J. Misio. Skoro powrócił Obywatel do tego samego zakładu pracy niezwłocznie po odbyciu służby wojskowej (w grudniu 1953 r.) — zachowana została ciągłość uprawnień urlopowych, a najbliższy urlop wykorzystać można najwcześniej w marcu — kwietniu rb. Będzie to już urlop za rok 1954.

„J. G. z Warszawy". Uzyskanie rozwodu jest możliwe tylko w szczególnie zasadniczych przypadkach. Sprawę rozwodową można prowadzić i bez adwokata. Właściwy jest sąd wojewódzki miejsca ostatniego wspólnego zamieszkania stron, do którego trzeba by złożyć pismo, żądające rozwodu, odpowiednio uzasadnione i powołujące się na dowody. Sąd ustala tymczasowy wpis (koszty, które poniesie strona przegrywająca). Sprawę wydania rzeczy osobistych może załatwić sąd w toku procesu rozwodowego.

„Inż. F. O.". W sprawie nowego budownictwa spółdzielczego nadal obowiązuje dotychczasowy stan prawny.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

ZSRR mistrzem świata w hokeju
Po zwycięstwie nad Kanadą 7:2

Tytuł mistrza świata i Europy w hokeju zdobył ZSRR, zwyciężając w niedzielę w decydującym meczu Kanadę 7:2 (4:0, 3:1, 0:1). Pierwszy start hokeistów radzieckich w mistrzostwach świata przyniósł im wspaniały sukces. Drużyna radziecka startując po raz pierwszy w mistrzostwach zdobyła tytuł mistrza świata.

W niedzielnym spotkaniu z Kanadą hokeiści radzieccy zademonstrowali doskonałą szybkość i nienaganną taktykę. W 6 min. gry prowadzenie dla ZSRR zdobył Guriszew. Kanadyjczycy usiłują za wszelką cenę wyrównać. W 12 min. sędzia wyklucza z gry Kanadyjczyka Sluce co wykorzystuje drużyna radziecka i ze strzału Szuwałowa podwyższa wynik na 2:0. Trzecią bramkę zdobywa z przeboju Bobrow. Wynik w pierwszej tercji ustala Buczkow.

Drugą tercję rozpoczynają ostre ataki Kanadyjczyków, z których jeden przynosi im pierwszą bramkę ze strzału Golanda. Hokeiści radzieccy szybko przejmują jednak inicjatywę i zdobywają trzy dalsze bramki ze strzałów Szuwałowa, Kuzina i Kuczewskiego.

W ostatniej tercji Kanadyjczycy usiłują za wszelką cenę poprawić stosunek bramek, jednak zdobywają tylko jedną bramkę ze strzału Shilla,

Spotkanie kończy się więc zdecydowanym zwycięstwem hokeistów radzieckich 7:2.

W drugim meczu rozegranym w ostatnim dniu hokejowych mistrzostw świata Niemcy zach. pokonały Norwegię 7:1 (3:0, 2:0, 2:1).

Ostateczna tabela hokejowych mistrzostw świata na rok 1954 przedstawia się następująco:

1. **ZSRR — 13:1 — 37:10**
2. **Kanada — 12:2 — 54:12**
3. **Szwecja — 11:3 — 30:19**
4. **CSR — 8:6 — 41:21**
5. **Niemcy zach. — 5:9 — 22:32**
6. **Finlandia — 3:11 — 12:52**
7. **Szwajcaria — 2:12 — 15:34**
8. **Norwegia — 2:12 — 16:43.**

Piłkarze Unii Chorzów przegrali z Ogniwem Kraków

W niedzielę 7 bm. piłkarze rozpoczęli sezon zaległymi meczami o Puchar Polski.

Niespodziankę zanotowano w Krakowie, gdzie miejscowe Ogniwo wyeliminowało z dalszych rozgrywek pucharowych mistrza Polski — Unię Chorzów, wygrywając 1:0 (1:0). Unia, ktora wystąpiła w swoim najlepszym składzie, przeważała w pierwszym okresie gry, potem do głosu doszli gospodarze, zdobywając w 28 min. bramkę ze strzału Radonia,

W pozostałych spotkaniach zwyciężyli faworyci: w Bytomiu miejscowe Ogniwo pokonało Gwardię II (Kraków) 3:1, (0:1), a w Gdańsku Budowlani wygrali z Górnikiem Zabrze 1:0 (0:0). Budowlani zdobyli zwycięską bramkę w dogrywce z rzutu karnego. Strzelcem był Musiał.

Czwarty mecz Spójnia Warszawa — Górnik Bytom został przełożony na 14 bm z powodu złego stanu boiska.

Zukowa zwycięża w Swierdłowsku

W Swierdłowsku zakończone zostały mistrzostwa ZSRR w jeździe szybkiej na lodzie w konkurencji kobiet.

Tytuł absolutnej mistrzyni ZSRR w jeździe szybkiej na lodzie zdobyła Żukowa,

Rydz i Dąbrowski wygrywają w mistrzostwach szermierki

W ostatnim dniu mistrzostw Polski juniorów w szermierce rozegrano finałowe walki we florecie juniorów i w szabli,

We florecie mistrzem Polski juniorów został Rydz a wicemistrzem Rajchman (obaj Stalinogród). Dalsze miejsca zajęli: 3) Andrzejewski (Warszawa), 4) Kis-Orski (Warszawa), 5) Czarnecki (Łódź), 6) Rodziński (Kraków).

W finałowych spotkaniach na szablę zwyciężył Dąbrowski (Wrocław) zdobywając tytuł mistrza Polski juniorów. Drugim był Miszke (Łódź), 3) Kłosiewicz (Wrocław), 4) Sybal (Gdańsk), 5) Piątkowski (Stalinogród), 6) Madrala (Szczecin).

LUDZIE PRACY WARMII I MAZUR
czynem witają II Zjazd PZPR

Już tylko jeden dzień dzieli nas od otwarcia II Zjazdu PZPR. Ludzie pracy z zakładów pracy miast i wsi woj. olsztyńskiego witają Zjazd realizacją zobowiązań przedzjazdowych, wykonanych w czasie dodatkowych godzin pracy, w okresie wart zjazdowych. **Zbiorowy, ofiarny wysiłek tysięcy robotników, pracowników PGR, indywidualnych chłopów i członków spółdzielni produkcyjnych przyniósł naszej gospodarce nowe tony surowca, metry tkanin, przyniósł usprawnienie handlu uspołecznionego, przyczyni się do przyśpieszenia wielu procesów produkcyjnych, do pełnego przygotowania do „siewu zjazdowego".**

3 marca br. **zaciągnęli warty przedzjazdowe pracownicy Mazurskich Zakładów Roszarniczych w Szczytnie,** powiększając tym samym szeregi przodujących załóg naszych zakładów pracy. **Ogółem w roszarni szczycieńskiej zaciągnięto 32 warty zespołowe, na których stanęło 211 pracowników.** Poza tym 8 pracowników roszarni zaciągnęło warty indywidualne.

Za roszarnikami ze Szczytna nie pozostali w tyle **pracownicy wojewódzkiej zbiornicy surowców wtórnych,** którzy zaciągnęli w ostatnich dniach lutego warty przedzjazdowe we wszystkich działach zbiornicy. Na wartach stanęło sto procent załogi.

Pod hasłem szybszej, wydajniejszej i lepszej pracy zaciągnęli warty **pracownicy OPZB.** Ogółem zaciągnięto 69 wart indywidualnych i 98 zespołowych, które przyniosą przedsiębiorstwu 22.526 roboczogodzin ponad plan. **Na specjalne wyróżnienie zasługuje załoga budowy OPZB nr 18, która zaciągnęła 23 warty zespołowe, które przyniosą w efekcie wykonanie planu marcowego na 2 dni przed terminem.**

W ślad za murarzami z OPZB poszli **pracownicy Fabryki Płyt Pilśniowych w Nidzie,** którzy postanowili wykonać plan produkcyjny na miesiąc marzec na 4 dni przed zaplanowanym terminem. (al)

*

— Chociaż sama nie będę obecna na Zjeździe, witam z radością II Zjazd. Witam go wzmożoną pracą. A pracując na warcie przedzjazdowej jestem myślami i sercem przy tych, którzy będą na Zjeździe reprezentować nas, ludzi pracy z Warmii i Mazur. **Jestem bezpartyjna, ale wiem, że Partia nasza, to kierowniczka całego narodu, wszystkich ludzi pracy — awangarda naszego narodu...**

Tak oto wita II Zjazd przodująca sprzedawczyni ze szklepu wzorcowego MHD, znajdującego się w gmachu Ratusza — **Helena Okoń.** Okoń jako pierwsza podjęła zobowiązanie wykonywania 150 proc. dziennej normy obrotu i pierwsza też zaciągnęła wartę przedzjazdową. Za jej przykładem wszyscy sprzedawcy tego sklepu zawiązali współzawodnictwo o tytuł najlepszego sprzedawcy.

Podobne zobowiązanie podjął personel sklepu nr 1 przy ul. 1 Maja, zobowiązując się wykonać plan I kwartału na 15 dni przed terminem. **Już obecnie, w trakcie realizacji tego zobowiązania, dzienne obroty sklepu wzrosły o 30 procent.**

Nie ustępują naszym pracownikom handlu uspołecznionego pracownicy ze spółdzielczych punktów usługowych. I tak dwaj cholewkarze — **Jan Wałowicz i Zbigniew Sawelewicz** z szewskiego punktu usługowego przy ulicy Kościuszki postanowili na wartach przedzjazdowych wykonywać o 3 pary cholew więcej. Cała załoga tego punktu usługowego postanowiła pracować o jedną godzinę dziennie dłużej, by szybko i przed terminem oddać przyjęte do wykonania obuwie i naprawy.

Za szewcami — mężczyznami poszły w ślad kobiety z punktu szewskiego przy ul. Waryńskiego, produkującego obuwie z rogożyny. **W toku zobowiązań przedzjazdowych kobieca załoga tego punktu postanowiła do końca marca wyprodukować ponad plan 20 par obuwia z rogożyny.** Do chwili obecnej jest już gotowych 10 par butów.

Jak wynika z nadchodzących bez przerwy meldunków z terenu całego województwa, nie ma takiego zakładu pracy czy PGR, nawet w najodleglejszych punktach Warmii i Mazur, w którym by spontaniczny ruch podejmowania zobowiązań zjazdowych i zaciągania wart przedzjazdowych nie ogarnął wszystkich ludzi pracy. Ten żywiołowy czyn przyczyni się jeszcze bardziej do szybszej realizacji naszych zadań produkcyjnych — do dalszego wzrostu stopy życiowej mieszkańców. (oz)

INICJATORZY CZYNU



Załoga bud. ZBM nr 124 jako pierwsza w województwie zaciągnęła wartę przedzjazdową. Zainicjowała ten piękny czyn brygada betoniarska Henryka Sobótki. Nie pozostały w tyle i kobiety, które także przystąpiły do wart, aby uczcić nie tylko II Zjazd PZPR, ale także i swoje święto 8 marca. Trauta Dost i Lucja Kaliściak zapewniły nas, że będą tak pracowały, aby brygadzie Sobótki ani na chwilę nie zabrakło zaprawy. Jasne, one przecież też są na warcie!

Korespondentka „Życia"
Krystyna Nadrowska odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi

(il) W dniu Międzynarodowego Święta Kobiet Rada Państwa przyznała wysokie odznaczenia państwowe przodującym kobietom miast i wsi. Między innymi Złotym Krzyżem Zasługi odznaczona została KRYSTYNA NADROWSKA z grom. Górowychy, w pow. suskim.

Krystyna Nadrowska jest korespondentką „Życia".

Wysokie odznaczenie państwowe przyznane jej zostało za wybitną i ofiarną pracę na polu społecznym i żywy udział w aktywizacji wsi. Dowodem tego jest dzielna postawa gromady, która w całości wywiązała się ze wszystkich zobowiązań wobec państwa oraz podjęła cenne zobowiązania produkcyjne, mające na celu rozwój hodowli w Górowychach. Warto podkreślić, że w gromadzie, w której nauczycielką jest Krystyna Nadrowska, wszystkie kobiety przystąpiły do konkursu hodowlanego, zorganizowanego przez ZSCh.

Naszym zdaniem

ZBIERAJMY ODPADKI

Z jednej tony makulatury, czyli starego papieru można otrzymać tonę ścieru papierniczego, zastępującego ścier drzewny, do wytworzenia którego potrzeba użyć 3,5 m sześc. zdrowego drewna. Świece, smary do wozów, pasty do obuwia i podłóg, płyny do hamulców, dodatki do pasz dla bydła — otrzymujemy ze zwykłych kości.

Pledy, materiały dekoracyjne, tapicerskie i odzieżowe — wytwarzać może przemysł ze starych szmat.

Nie doceniamy jeszcze niestety wartości surowców wtórnych marnując codziennie tony cennych dla przemysłu odpadków.

W celu należytego przygotowania zbiórki surowców wtórnych — w dniach 8 — 16 bm. odbędą się w całym województwie powiatowe narady z udziałem kierowników zakładów pracy, przedstawicieli rad zakładowych i aparatu skupu, zorganizowane przez powiatowe komisje planowania gospodarczego. Warto by na tych naradach opracować również formy w celu wzięcia szerszego udziału w zbiórce odpadków przez całe społeczeństwo a przede wszystkim — wszystkie gromady i komitety blokowe. (s. sz.-r)

Olsztyńscy handlowcy
na cześć II Zjazdu PZPR

Poważne osiągnięcia w czynie przedzjazdowym osiągnęły olsztyńskie zakłady gastronomiczne. Dzięki pełnej mobilizacji załogi i pomocy pionu administracyjnego poprawiło się zaopatrzenie konsumentów. **Ogólny plan m-ca stycznia został wykonany w 100,01 proc., m-ca lutego w 105 proc. przy równoczesnym wykonaniu planu produkcji własnej w 107 proc.** Do akcji współzawodnictwa włączyła się cała załoga. Kelner **Grzegorz Hej** wykonał za m-c styczeń i luty 295 proc. planu, **A Leszko** 232 proc., ob. **J .Maik** za m-c luty br. 140 proc., **Zielińska** 134 proc. Pozytywne wyniki dała zorganizowana wystawa cukierniczo-garmażeryjna i ofiarny wysiłek włożony przez załogę w obsługiwaniu bufetów ruchomych na zabawach.

Pomyślnie przebiega realizacja zobowiązań przez załogę hurtowni WPHS w Olsztynie. Pracownicy działu księgowości złożyli bilans 10 dni przed terminem, uzyskując tym I miejsce w pionie CZHS. Wyróżnili się ob. ob. **Świeżyński, Grażewicz, Jankowska, Weber** i inni. Pracownicy grupy za i wyładunkowej wykonali normę w styczniu w 153 proc. Wyróżnili się **K. Kochanowski, S. Siek, Czeczko** i in. Paczkarki dzięki podjętym zobowiązaniom wykonały od 260,4 do 253,5 proc. normy (x)

Nie tylko uczą się lecz i produkują
Szkoły zawodowe woj. olsztyńskiego
wysoko przekroczyły roczny plan produkcyjny

Szkoły zawodowe woj. olsztyńskiego wykonały roczny plan produkcji globalnej za rok 1953 — w 122 proc. Niektóre z nich wysoko przekroczyły plan produkcyjny jak np. zasadnicza szkoła metalowa w **Iławie** (167 proc.), zasadnicza szkoła energetyczna w **Lidzbarku Warm.** (211 proc.), zasadnicza szkoła metalowa w **Nowym Mieście** (192 proc.) lub szkoła metalowa w **Szczytnie,** która plan roczny wykonała w 165 proc.

Zdobywając wiedzę, a jednocześnie produkując uczniowie szkół zawodowych uczą się w warunkach zbliżonych do warunków produkcyjnych. Stąd też uczniowie pracują planowo, dbają o rytmiczność swej produkcji, współzawodniczą, podejmują zobowiązania. Te wszystkie elementy składają się właśnie na przekroczenie planu rocznego. Jedynie dwie szkoły w Ostródzie i w Węgorzewie nie zdołały osiągnąć w ub. roku 100 proc. planu. Ale szkół takich było w 1952 r. jedenaście.

Aby słabiej pracujące szkoły uzyskały lepsze wyniki, szkoły dobrze pracujące roztoczyły nad nimi opiekę. Warsztaty Kętrzyna i Olsztyna objęły opiekę nad szkołami w Węgorzewie i Ostródzie, a warsztaty ZSM w Ornecie — nad szkołą w Braniewie.

Na czoło szkół zawodowych wysunęła się w ub. roku zasadnicza szkoła metalowa w Iławie, której 97 proc. młodzieży w 12 brygadach brało udział we współzawodnictwie. Frekwencja w szkole wynosiła ponad 98 proc., a 78 proc. młodzieży nie miało ocen niedostatecznych. Park maszynowy szkoły wzbogacił się w tym czasie o 4 obrabiarki, nabyte i uruchomione we własnym zakresie. Uczniowie tej szkoły zasadzili wiosną 1953 r. 20 ha lasu, zebrali w ciągu roku ponad 31 ton złomu, a na cześć II Zjazdu PZPR wykonali 640 sztuk różnych narzędzi dla gospodarstw rolnych, 70 pomocy naukowych, otoczyli opieką jedno PGR oraz LZS. Podobnie duże osiągnięcia mają uczniowie i nauczycielstwo ZSM w Lubawie i Kętrzynie.

W szkołach zawodowych wyrastają młodzi racjonalizatorzy jak Jerzy Gmac i Wiktor Pruszkowski z Iłowa, którzy dokonali udoskonaleń przy wierceniu otworów oraz uczniowie-wynalazcy z ZSM w Olsztynie, którzy zgłosili 4 wnioski racjonalizatorskie.

W szkołach zawodowych naszego województwa wyrosła nowa kadra wykwalifikowanych fachowców, którzy ucząc się produkują przysposabiając się praktycznie do odpowiedzialnej pracy w nowych obiektach, stworzonych przez plan 6-letni. (r)

Poradnia przeciwgruźlicza realizuje
swe długofalowe zobowiązania

Pracownicy centralnej wojewódzkiej poradni przeciwgruźliczej podjęli na 1 maja 1953 r. długofalowe, przewidziane na cały rok szkolny, zobowiązanie prześwietlenia poza swymi normalnymi obowiązkami wszystkich nauczycieli woj. olsztyńskiego. Realizacja tego zobowiązania wkrótce się zakończy. Dotychczas prześwietlono nauczycieli powiatów: **Węgorzewo, Górowo, Giżycko, Ostróda, Bartoszyce, Braniewo, Olsztyn i z m. Olsztyn.** W końcu lutego i w początku marca ekipa poradni wyjedzie m. in. do powiatów Posłęk i Braniewo.

Przeprowadzone prześwietlenia wykazały dobry stan zdrowia nauczycieli naszego województwa. Na 100 zbadanych osób zaledwie 2 — 3 wykazują zmiany w płucach.

Nie wszyscy jednak nauczyciele poddają się prześwietleniu. Np. w pow. Braniewo tylko ¼ nauczycieli przybyła na punkt prześwietleniowy. Trzeba, aby całe nauczycielstwo doceniło wysiłek ekip poradni, które zobowiązania swe realizują z pożytkiem dla nauczycielstwa i dziatwy szkolnej. (r).

Dla każdego coś miłego
Pierwsze tulipany
i inne „wiosenne prezenty"

W sklepie MHD „Upominki" (przy ul. 1 Maja) pachnie wiosną. Jej pierwsze odznaki można spostrzec nie tylko po tym, że w sklepie jest ciepło, lecz i po... tulipanach, które witają każdego wchodzącego klienta.

Kierownik sklepu z upominkami ob. Krawczyk wyjaśnia, że są to pierwsze kwiaty tegoroczne wyhodowane w naszych cieplarniach. Kosztują niedrogo — 5 zł. sztuka. Wczesny wiosenny prezent imieninowy czeka zatem na odbiorców. Ale nie tylko kwiaty oczekują na chętnych nabywców. Do sklepu z upominkami ostatnio sprowadzono wiele nowości. Kobietom obchodzących imieniny w marcu można sprezentować kolczyki, broszki, sznur korali — wszystko czeskiego wyrobu bardzo misternej roboty i w niskiej cenie. Oprócz tego, pełny wybór nowych wód kwiatowych, sprowadzonych ostatnio, i innych drobniejszych upominków przygotowano na pierwsze dni przedwiośnia.

Na zakończenie ob. Krawczyk dzieli się jeszcze z nami wiadomością, że w końcu b. m. sklep zaopatrzony zostanie w kasety z przyborami do goczyli płci brzydszej, nie będą więc lenia w cenie 120 zł. Żony „brodaczów", miały kłopotów z wyborem prezentu... (zb)

• DZIEŃ OLSZTYNA •

MAŁE trójkątne znaki z napisami: „Czyn zjazdowy na cześć II Zjazdu PZPR" przystroiły nieomal wszędzie warsztaty pracy w mieście. Widnieją na szybach mijanych samochodów. W wytwórni chemicznej OZPT w Olsztynie warty przedzjazdowe zaciągnęli wszyscy pracownicy postanawiając w bieżącym miesiącu wyprodukować ponad plan: 2 tony świec i 50 kg pasty do podłóg. Załoga budowy ZBM przy ul. Gietkowskiej zaciągając wartę zjazdową zobowiązuje się skrócić o 15 dni termin oddania budowy do użytku. Jan Mertan — zdun ze spółdz. „Malarz" w Olsztynie podczas pełnienia wart wykonywać będzie 200 proc. normy. Warty zjazdowe zaciągnęli również pracownicy wielu instytucji. M. in. urzędnicy NBP w czasie pełnienia wart usprawnią obsługę klientów.

W DNIU rozpoczęcia Zjazdu we wszystkich zakładach pracy, szkołach w mieście, komitety redakcyjne gazetek ściennych wydadzą okolicznościowe numery. Gazetki te będą „fotografią" osiągnięć poszczególnych instytucji w okresie poprzedzającym II Zjazd PZPR. Najciekawiej opracowywane są gazetki przez pracowników ZBM, którzy mogą poszczycić się najwspanialszymi osiągnięciami.

DOTYCZAS za postój taksówek miejskich uważany był jedynie punkt naprzeciw dworca głównego. Biorąc pod uwagę słuszne żale pasażerów domagających się utworzenia jeszcze jednego punktu postojowego wydz. drogowy MRN w Olsztynie wyznaczył plac Wolności jako drugi punkt postojowy taksówek spółdzielczych i prywatnych w mieście.

ZARZĄD oddziału stow. inżynierów i techników komunikacji w Olsztynie 12 bm. w świetlicy DOKP zwołuje walne roczne zgromadzenie członków stowarzyszenia. Obecność wszystkich zainteresowanych wymagana.

DZIESIĘĆ solidnych kompletów meblowych do pełnego wyposażenia izby kuchennej wyprodukują ponad plan w czasie pełnienia wart zjazdowych robotnicy z zakładów wyrobów drzewnych nr 10 w Olsztynie. Warty zjazdowe zaciągnęli również pracownicy Woj. Związku Łp. Inwalidów, gdzie do wart zgłosiło się 382 osoby z 32 zakładów pracy podległych WZSI

APELE nasze odniosły skutek. Mieszkańcy Olsztyna nie czekając aż promienie słoneczne i postępujące ocieplenie doprowadzą do osuszenia chodników i jezdni, zakasali rękawy pomagając naturze w wiosennej „toalecie" miasta. I tak w czwartek i piątek ub. tygodnia w śródmieściu Olsztyna widać było uwijających się przy zrywaniu skorupy lodu domowników z ulic Warmińskiej i Partyzantów, gdzie chodniki świecą teraz idealną czystością, że aż miło się przejść.

ZAŁOGA PDT — to w przeważającej większości kobiety. W przeważającej, bowiem mężczyźni czują się tutaj jak przysłowiowe rodzynki w cieście i pracują w administracji i transporcie. Dlatego na akademii zakładowej, poświęconej Dniu Kobiet, mężczyzn nie było widać, jedynie poza osobami z kierownictwa. Przodującym pracownicom dyrektor PDT Z. BURY wręczył wiele nagród pieniężnych, przeszeregowań do wyższej grupy uposażeniowej i dyplomów uznania. Prezenty z okazji swego święta otrzymało ogółem 25 miłych ekspedientek z „Pedetu". Gratulujemy.

Delegaci na II Zjazd PZPR
JAN POZNYSZ

Na **Jana Poznysza,** I sekretarza KM PZPR, delegata miasta Olsztyna na II Zjazd Partii, „polujemy" już od kilku dni. Trudno go zastać. Raz jest w KW na konferencji, innym razem na odprawie aktywu partyjnego, to znowu dowiadujemy się, że wyjechał. Dokąd? — Na wieś — brzmi odpowiedź. — Przecież Olsztyn to nie tylko ulica 1 Maja...

Wreszcie jest... Zastajemy go w gabinecie. Jak zawsze pełen energii i pogody.

— Zaczniemy chyba od kilku cyfr metrykalnych — odpowiada na wstępie. — Urodziłem się na Wileńszczyźnie w roku 1920. W domu było nas ośmioro. Ziemi było skąpo. W domu nie przelewało się. Mając 14 lat bieda, zamiast do szkoły wygnała mnie na poszukiwanie zarobku. Znalazłem go w różnych zawodach. Wystarczy powiedzieć, że do września 1939 byłem podręcznym murarza, terminowałem u stolarza, kowala, pracując za grosze. Potem (1939 r.) po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie zachodniej Białorusi zaczęło mnie i rodzinie lepiej się wieść. Zapisałem się wtedy na kurs traktorzystów. Egzamin zdałem bardzo dobrze. Mianowano mnie brygadzistą polowym w kołchozie Szajkuny pod Mołodecznem. Pracowało się dobrze i zarabiało nieźle. Nadszedł jednak pamiętny 21 czerwca 1941 roku: aresztowanie przez faszystów, obozy, przymusowe roboty i tak już do chwili, gdy Armia Radziecka z powrotem nie wymiotła wroga z zajętych terenów.

Dalszą drogę wiodącą do wyzwolenia Polski u boku Armii Radzieckiej Jan Poznysz przebył z Odrodzonym Wojskiem Polskim. Warszawa... Wrocław... forsowanie Odry aż po Berlin przyniosły mu wiele sukcesów, w otwartym polu. W bojach zdobył wiele odznaczeń.

W województwie olsztyńskim osiedla się od 1946 r. Najpierw działa w Iławie, gdzie wstępuje do PPR. Tu był czynnym jej członkiem, aktywnym działaczem. Przez pewien czas był komendantem ORMO, walczył teraz z ukrytymi wrogami Polski. Przed objęciem stanowiska I sekretarza KM PZPR w Olsztynie w październiku ub.r. z ramienia Partii pracuje wiele z młodzieżą ZMP, studiuje następnie w szkole centralnej KC w Warszawie, gdzie za dobre wyniki nauki wraz z kilkuosobową delegacją wyjeżdża do Moskwy. Ten moment najbardziej utrwalił się w pamięci Jana Poznysza.

W tym czasie zakłada domowe ognisko. Poznyszowie mają już dziecko. Żona również dorównuje mężowi. jest bowiem aktywistką partyjną. W domu więc mało bywa. Setki „spraw do załatwienia" oczekuje go w codziennej pracy. Nie zraża się tym.

Jako wychowany przez Partię, jej członek, dobro ogółu przekłada nad osobistymi sprawami. Zasłużył się Jej i otrzymał od Niej wiele. — Życie i troska o braci robotników i chłopów ukształtowały jego charakter. I tej idei pozostanie wierny na zawsze... (zb)

Przy każdej szkole - sad owocowy
ZOBOWIĄZANIE DZIAŁDOWSKIEJ młodzieży i nauczycielstwa

Młodzież szkolna i nauczycielstwo pow. działdowskiego podjęła na cześć II Zjazdu PZPR zobowiązanie polegające na założeniu przy każdej szkole sadu owocowego o co najmniej 20 drzewkach. Zobowiązanie to traktują szkoły działdowskie jako realizację tez przedzjazdowych — jako wykorzystanie istniejących, ukrytych rezerw gospodarczych.

Jednocześnie 7 tysięcy młodzieży szkolnej podjęło się założenia i uprawiania przy każdej szkole poletek doświadczalnych dla dokonywania doświadczeń zwłaszcza nad hodowlą roślin przemysłowych. Dochód uzyskany z hodowli roślin szkoły przeznaczą na cele kulturalne. (r)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Teodziecki, Olsztyn — Sprawę fartuchów personelu apteki społecznej nr 41 sprawdziliśmy na miejscu i wyjaśniamy, że czarne ubiory noszą tylko pracownicy techniczni natomiast wszystkie osoby sprzedające leki są zaopatrzone w białe fartuchy. Ponieważ sami piszecie o uprzejmym załatwieniu Was i o estetycznym wnętrzu apteki uważamy, że nie przemyśleliście dobrze Waszej korespondencji, używając pod adresem kierownika apteki dość mocnych i chyba nie zasłużonych sfor mułowań.

Echa sportowej niedzieli

Już tylko 3 miesiące dzieli olsztyńskich kolarzy od III Wyścigu Dokoła Warmii i Mazur. Nic też dziwnego, że już wczoraj rozpoczęli oni pierwsze tegoroczne starty. Rozegrany w niedzielę wyścig kolarski o mistrzostwo województwa na przełaj na dystansie 20 km. zgromadził 28 zawodników z 5 zrzeszeń sportowych. Po zaciętej walce mistrzem województwa został reprezentant na 2 DWM Lamparski, który zdecydowanie pokonał pozostałych kolarzy. Niespodzianką było to, iż jeden z najlepszych kolarzy Warmii i Mazur Kamiński zajął czwarte miejsce. W połowie wyścigu zmylił trasę i później musiał nadrabiać metr po metrze, co na krótkim stosunkowo dystansie nie było takie łatwe.

✦

W meczu bokserskim o wejście do II ligi olsztyńscy Budowlani odnieśli zwycięstwo nad Gwardią Lublin 14:6 i uzyskali wreszcie upragnione punkty. Byli oni dobrze przygotowani kondycyjnie i większość walk wygrywali zdecydowanie.

✦

W Kętrzynie w meczu zapaśniczym o puchar miast między reprezentacją Łodzi i Olsztyna zwycięstwo odnieśli łodzianie 7:1.

W decydującym meczu w koszykówkę męską o mistrzostwo klasy A zespół akademicki z Kortowa pokonał Kolejarza Olsztyn 60:40 (27:16). Najwięcej punktów dla zwycięzców uzyskali: Jagodziński 17, Mieszkowski 16 i Krasowski 10 a dla kolejarzy Głowacki 14, Zwoliński 9.

✦

W sobotę w towarzyskim spotkaniu bokserskim miejscowy GWKS pokonał GWKS Grudziądz 12:8. Poszczególne walki stały na dobrym poziomie.

Nowy informator
o Warmii i Mazurach

(l) Szczupłej dotąd literaturze fachowej z zakresu sztuki ludowej na Warmii i Mazurach przybyło nowe popularne dziełko pióra kustosza muzeum na Zamku, ob. **A. Klonowskiego.**

Jest to ładnie wydany informator po wystawie objazdowej pod nazwą „Sztuka ludowa Warmii i Mazur", wystawy, która daje wierny obraz dorobku kulturalnego miejscowej ludności polskiej w dziedzinach: budownictwa drewnianego, sprzętarstwa, garncarstwa kaflarstwa, tkactwa, plecionkarstwa oraz malarstwa i rzeźby. Wydawnictwo to jest tym ciekawsze i cenniejsze, że zawiera całą serię reprodukcji charakterystycznych dla naszego regionu chat i sprzętów oraz innych okazów regionalnej sztuki ludowej.

Tekst do informatora opracowany został przejrzyście i starannie. Polecamy go naszym Czytelnikom, którzy znajdą w nim wiele nowych i ciekawych wiadomości.

CO i GDZIE?

Na wtorek 9.III.1954 r.

Teatr im. Jaracza — „Małżeństwo Bielugina" godz. 19
Czerwony Kapturek (ratusz) — „Piękna była to przygoda" godz. 17

Kina (wg informacji OZK)

Polonia — „Śpiewają skowronki", godz. 17 i 19.30
Odrodzenie — „Rzym godz. 11", godz. 17.30 i 20
Awangarda — „Warszawa", godz. 17 i 19.30

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 1, ul. Stalina 34.
Pog. Rat. — u. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22
Straż Pożarna — tel. 08

Kina w województwie

Giżycko — Fala — „Śpiewają skowronki"
Węgorzewo — Manifest — „Rimskij-Korsakow"
Ostróda — Świt — „Cyrk"
Iława — Lenino — „Wiosna"
Nowe Miasto — Warszawa — „Domek z kart"
Lubawa — Pokój — „Tajne akta firmy Solvay"
Susz — Syrena — „Syn pułku"
Bartoszyce — Zryw — „Niezwyciężeni"
Lidzbark — Capitol — „Wiosna"
Szczytno — Jurand — „Burza"
Biskupiec — Żołnierz — „Młoda Gwardia"
Mrągowo — Mazur — „Młoda Gwardia"
Mikołajki — Żagiel — „Nierozłączni przyjaciele"
Pisz — Stolica — „Postrach mórz"
Działdowo — Huta — „Wesoły jarmark"
Lidzbark — Plon — „Śnieżka"
Nidzica — Droga — „Pan Fabre"
Orneta — Żerań — „Młode serca"
Morąg — Adria — „Tajemnica linii okrętowej"
Pasłęk — Zwycięstwo — „Kotowski"
Braniewo — Zalew — „Nadziei za 2 grosze"
Reszel — Metal — „Pokolenie zwycięzców"
Olsztynek — Grunwald — „Strajk w Szanghaju"

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
5-B-12834